Nr. 97 | Sobota 3 kwietnia 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka B. 101

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Samorząd Łodzi

Rozwiązanie Rady Miejskiej m. Łodzi

Ag. PAT donosi:

Minister spraw wewnętrznych, na podstawie przepisów ustawy samorządowej, decyzją z dn. 31 marca r. b. rozwiązał Radę miejską miasta Łodzi, z motywów następujących:

Pismem z dnia 24 lutego r. b. Rada miejska m. Łodzi, zgodnie z wymaganiami ustawy samorządowej, została, pod rygorem rozwiązania wezwana: 1) do podjęcia normalnej pracy w ramach, ciążących na niej zadań i obowiązków, w szczególności i natychmiastowego podjęcia prac nad preliminarzem budżetowym, oraz uchwalenia w terminie 2-ch tygodni pożyczek, niezbędnych do zatrudnienia bezrobotnych i prowadzenia normalnej gospodarki w bież. roku budżetowym 1937-38, oraz 2) do zaniechania niewłaściwego postępowania.

Na posiedzeniu Rady miejskiej m. Łodzi w dniu 3 marca 1937 r., po odczytaniu przez przewodniczącego tego wezwania, większość Rady zgłosiła oświadczenie, z którego wyraźnie wynikało, iż nie przystąpi ona do obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1937-38 do czasu zatwierdzenia przez władze całości wybranego zarządu miejskiego.

W rezultacie zarówno na posiedzeniu w dniu 3 marca, jak też w dniach 10 i 16 marca 1937 r. Rada miejska m. Łodzi do obrad nad preliminarzem budżetowym nie przystąpiła, nie dopełniając tym samym swego kardynalnego obowiązku, jakim jest uchwalenie budżetu i umożliwienie przez to zarządowi miejskiemu prowadzenie prawidłowej gospodarki miejskiej i naruszając przepisy artykułu 69 ustawy samorządowej. Rada miejska m. Łodzi na posiedzeniach w dniach 3, 10 i 16 marca 1937 r. nie uchwaliła również pożyczek niezbędnych do wykonywania normalnej gospodarki oraz prowadzenia robót inwestycyjnych i zatrudnienia bezrobotnych, do czego była wezwana pismem z dn. 24 lutego 1937 r.

Postępowaniem tym Rada miejska dała dowód nieudolnego i niedbałego traktowania istotnych interesów gospodarczych gminy, naruszając przepisy ustawy samorządowej. Rada miejska w Łodzi mimo wezwania dopuszcza się w dalszym ciągu gorszących zajść oraz toleruje wśród swoich członków bez względu na ugrupowanie wystąpienia publiczne na posiedzeniach Rady, które uwłaczają powadze i obniżają zaufanie, jakim powinny cieszyć się organy administracji publicznej, przez co naruszono artykuł 69 ustawy samorządowej. Dowodem tego są liczne fakty niedopuszczania do przemówień, opuszczenia gremialnie swoich miejsc a nawet wszczynania bójek, co zostało wytknięte w upomnieniu 24 lutego b. r. W dalszym ciągu na posiedzeniach następnych w dniach 3 i 16 marca r. b. Rada miejska wszczęła krzyki i gwizdania, zmuszając przewodniczącego do przerywania posiedzeń.

*

Komunikat PAT. dajemy w brzmieniu dosłownym. Sprzeczności między brzmieniem komunikatu a „rzeczywistością rzeczywistą" uderzają poprostu przy czytaniu komunikatu. Do sprawy powrócimy jutro.

Sytuacja na froncie

Wojska rządowe w prowincji Burgos

Baskijski komunikat oficjalny donosi, że na froncie Santander wojska rządowe zajęły kilka miejscowości, posiadających doniosłe znaczenie strategiczne. Jeden z oddziałów rządowych posunął się o 5 klm., zaś drugi o 3 klm. w głąb prowincji Burgos.

Korespondent agencji Havasa donosi, że wojska rządowe, operujące na odcinku Burgos, posunęły się o 20 klm., zdobywając m. in. miejscowość Sargentes o ważnym znaczeniu strategicznym. Zajęcie tej miescowości, jak podaje korespondent, pozwoli wojskom rządowym na zrealizowanie szeregu przyszłych operacyj wojskowych w kierunku Burgos.

Krążownik powstańczy „Espana" eskortowany przez kilka uzbrojonych statków rybackich napotkał w pobliżu Santander kontrtorpedowiec rządowy „Jose Luis Diez". Pomimo wymiany strzałów kontrtorpedowiec zawinął do Santander bez uszkodzeń. W Bilbao sądzą, że krążownik „Espana" został trafiony przez jeden z pocisków.

POD MADRYTEM.

Komunikat oficjalny wydany wczoraj przez Komitet Obrony Madrytu głosi, że wojska rządowe na odcinku madryckim zmusiły powstańców skutecznym ogniem artyleryjskim do zaprzestania budowy umocnień.

Na odcinku Guadalajara powstańcy ostrzeliwali pozycje wojsk rządowych, jednak baterie rządowe zmusiły przeciwnika do przerwania ognia.

Wojska rządowe zdobyły na tym odcinku miejscowość Lepanta.

Na drogach wzdłuż linii wojsk rządowych widać licznych zbiegów.

MARSZ NA POZOBLANCO.

Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że w środę wieczorem wojska rządowe zdobyły miejscowość Elsoldao na południo-zachód od Pozoblanco i posuwają się naprzód, ostrzeliwując szereg miejscowości znajdujących się w rękach powstańców.

POWSTAŃCY UŻYWAJĄ BOMB ZAPALAJĄCYCH.

Havas donosi z Madrytu: Wczoraj rano samoloty powstańcze zbombardowały m. Durango. Większe budynki w mieście zostały zniszczone, inne zaś spłonęły, ponieważ powstańcy używali bomb zapalających. Jest około 200 zabitych i około 300 rannych. Rządowe lotnictwo myśliwskie pośpieszyło na odsiecz, lecz samoloty powstańcze za każdym razem oddalały się, powracając z nowymi zapasami bomb. Ranni znajdują się częściowo w szpitalach w Durango, a częściowo zostali przewiezieni do Bilbao.

POWSTAŃCY POWOŁUJĄ POD BROŃ REZERWISTÓW.

Rząd powstańczy powołał pod broń rezerwistów, którzy ukończyli służbę wojskową w r. 1930. Zostaną oni wcieleni do wojska pomiędzy 4 a 12 kwietnia

Okupacja „Szczęścia Luizy"

Nowy głodowy protest polskich górników

przeciwsko machinacjom hitlerowskich przemysłowców na polskim Śląsku

Wczoraj górnicy na kopalni śląskiej „Szczęście Luizy" proklamowali strajk okupacyjny. Wszystkie trzy zmiany zjechały pod ziemię, zajmując teren kopalni. „Szczęście Luizy" znajduje się obecnie w stanie upadłości. Niemieccy właściciele kopalni w Berlinie chcą kopalnię unieruchomić, a licencję na wydobycie węgla odstąpić za grube pieniądze innym przemysłowcom. Górnicy w ten sposób znajdą się na bruku, co oczywiście przemysłowców niemieckich nie wiele obchodzi. Zaległe zarobki nie zostały górnikom dotychczas wypłacone. Ponieważ urządzenia kopalni należą do innej osoby, która chce wypłacić górnikom zaległe zarobki i złożyć gwarancję, że kopalnia będzie uruchomiona, górnicy domagają się, aby zarząd kopalni został oddany tej osobie.

Zaznaczyć należy, że załoga kopalni „Szczęście Luizy" strajkowała już raz w lutym 1935 roku, przebywając wówczas pod ziemią 23 dni. Obecnie zanosi się również na to, że strajk potrwa dłużej, jeżeli władze polskie nie ukrócą i nie położą kresu machinacjom obcego kapitału na naszym Śląsku.

Hitlerowskie ataki na Polskę

Brednie o walkach dzielnicowych w Polsce

W kołach politycznych zwrócono uwagę, że od pewnego czasu zmieniło się stanowisko prasy niemieckiej wobec Polski. Znaczna powściągliwość i pewna obiektywność w omawianiu zagadnień polskich, stosowane w ciągu ostatnich paru lat przez dzienniki niemieckie, zostały zarzucone. Prasa niemiecka pełna jest znowu niepohamowanych ataków na Polskę i tendencyjnego, a nawet złośliwego przedstawiania sytuacji wewnętrznej w państwie polskim.

Dzienniki niemieckie w różnych prowincjach Rzeszy drukują liczne artykuły na temat rzekomo głębokich przeciwieństw i tarć, jakie występować mają z coraz większą siłą między poszczególnymi dzielnicami Polski. Artykuły te, głoszące o konfliktach Polski A z Polską B, urobić mają widocznie w opinii niemieckiej i zagranicznej przekonanie, że państwo polskie nie jest wciąż jeszcze dostatecznie zrośnięte i że trudności wewnętrzne Polski pogłębiane są przez spory dzielnicowe.

Prasa niemiecka powołuje się w tej kampanii antypolskiej na rzekome nastroje ludności na Górnym Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu. Dzielnice te, nazywane przez pisma niemieckie Polską A, sprzeciwiać się mają jakoby wszelkim szerszym zarządzeniom unifikacyjnym, twierdząc, że stanowią one w Polsce zachód i pragną pozostać zachodem. Nastrojom tym przypisuje prasa niemiecka okoliczność, że dotychczas w Warszawie „nie odważono się naruszyć granic województwa śląskiego. Zapowiedziana zmiana granic województw poznańskiego i pomorskiego wywołać miała liczne protesty ludności tych dzielnic.

Równocześnie z nowym kursem antypolskim prasy niemieckiej rozwinął w Niemczech zwiększoną działalność „Bund deutscher Osten". Związek ten odbył ostatnio szereg zebrań, na których postanowiono przystąpić do szerokiej akcji propagandowej, mającej na celu pozyskanie materialnej i moralnej pomocy ze strony całej ludności Niemiec. Akcja „Bund deutscher Osten" wymierzona jest przeciw Czechosłowacji, Polsce i państwom bałtyckim

ATAKI NA POLSKĘ NASTĄPIŁY ZA APROBATĄ CZYNNIKÓW URZĘDOWYCH RZESZY.

Agencja „Press" donosi z Katowic:

Minister propagandy, Goebbels, wydać miał prasie niemieckiej polecenie, aby zaniechała dalszych ataków na Polskę. Z rozkazu tego można wnioskować, *że ostatnie antypolskie wystąpienia dzienników niemieckich odbyły się za aprobatą czynników urzędowych.*

Francja nie będzie tolerowała

zatrzymywania statków francuskich na morzu

Francuska rada ministrów zastanawiała się nad sposobami zapewnienia swobody żeglugi na wodach hiszpańskich. Minister spraw zagranicznych zakomunikował, że Rząd za pośrednictwem swych konsulów uprzedził Rząd gen. Franco, że nie będą tolerowane wypadki zatrzymywania statków francuskich u wybrzeży hiszpańskich. Minister Delbos oświadczył, iż walki okrętów hiszpańskich u wybrzeży francuskich będą uniemożliwione wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Kobiety w więzieniach hitlerowskich

W angielskim piśmie „Manchester Guardian" opowiada jedna Niemka, która siedziała w więzieniu w Niemczech o ostrym reżimie, stosowanym względem kobiet w więzieniach niemieckich. Osadzone wczesną wiosną r. ub. matka i żona b. posła komunistycznego do parlamentu niemieckiego, Kaisera, zostały tak zbite, że żona zachorowała ciężko a prośba matki, by po polepszeniu się stanu synowej mogła z nią razem odbywać karę w jednej celi została odrzucona.

Mimo ciężkiej choroby sercowej była posłanka Lene Overlach, aresztowana w grudniu 1933 r., do tej pory trzymana jest w więzieniu.

Na dwa lata więzienia została skazana niejaka Bosch, która urzędową wiadomość, że syn jej w Dachau popełnił samobójstwo, nazwała kłamstwem.

W roku 1931 jeden ze szturmowców zamordował syna niejakiej Kramer. Sąd skazał szturmowca na 18 miesięcy więzienia, spowodu ciężkiego uszkodzenia ciała. Pani Kramer apelowała. Morderca w międzyczasie uciekł, a panią Kramer aresztowano. W domu pozostały nieletnie dzieci.

Rozwiązanie

szeregu stowarzyszeń młodzieży akademickiej

Ag. PAT. donosi:

W związku z zajściami, które zmusiły rektorów uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego do ponownego zawieszenia wykładów i ćwiczeń, pan minister W. R. i O. P. na podstawie rozporządzenia z dnia 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich rozwiązał w tych szkołach stowarzyszenia, których działalność ma charakter polityczny, niedopuszczalny w myśl ustawy o szkołach akademickich. Są to mianowicie: Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej, Młodzież Wszechpolska, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Legion Młodych.

Nadto wobec znanych powszechnie wypadków ostatnich na terenie Wilna zostały w Uniwersytecie Stefana Batorego rozwiązane stowarzyszenia: Młodzież Wszechpolska i korporacja „Polesia".

Równocześnie pan minister zawiesił działalność samopomocowych stowarzyszeń w uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, Politechnice Warszawskiej i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, ponieważ stały się one terenem niedopuszczalnych rozgrywek o podłożu politycznym.

Poza tym pan minister polecił rektorom upomnieć wszystkie inne stowarzyszenia akademickie o konieczności ścisłego i bezwzględnego przestrzegania obowiązujących przepisów, w razie zaś ich przekroczenia — stosować bezzwłocznie sankcje, przewidziane w rozporządzeniu o stowarzyszeniach i zawiadomić ministerstwo.

Mimo zawieszenia działalności stowarzyszeń samopomocowych w Warszawie, ogół młodzieży niezamożnej nie dozna uszczerbku w świadczeniach, otrzymywanych za ich pośrednictwem, ponieważ zostaną wydane zarządzenia, mające na celu zabezpieczenie majątku tych stowarzyszeń oraz zapewnienie normalnego funkcjonowania podstawowych agend pomocy żywnościowej, mieszkaniowej, zdrowotnej — w akademickich kuchniach, domach, ogniskach, ambulatoriach i t. p.

Fińscy socjaliści w Rządzie

Jak już swego czasu pisaliśmy, w Finlandii utworzył się Rząd koalicyjny, do którego weszło 5 socjalistów, 5 członków Związku Chłopskiego oraz 2 postępowców. Socjalistycznymi ministrami są: tow. Tanner — finanse, tow. Voionmaa — handel, tow. dr. Keto — Ubezpieczenia Społeczne, tow. tow. Rhöma i Salovaara — roboty publiczne. Z pośród wymienionych jest tow. Tanner przywódcą socjalistów finlandzkich, prof. Voionmaa — najwybitniejszym badaczem dziejów Finlandii, Keto — dyrektorem wydziału ubezpiecz. społecznych m. Helsingforsu, dr. Rhöma — dyrektorem państwowego urzędu zdrowia, a Salovaara — znanym działaczem związkowym.

Nie licząc krótkiego okresu wojny domowej w 1918 roku, kiedy był Rząd rewolucyjny, jest obecny Rząd finlandzki trzecim z kolei, w którym zasiadają socjaliści. Po rewolucji marcowej 1917 roku utworzył się Rząd koalicyjny pod przewodnictwem socjalisty. W dziesięć lat potym socjalizm w Finlandii tak szerokie ogarnął warstwy, że utworzył się Rząd robotniczy. Rząd ten niewiele mógł zdziałać, ponieważ nie miał dostatecznego poparcia w Sejmie.

Nauczona tym przykrym doświadczeniem partia socjalistyczna Finlandii na kongresie w 1930 roku opracowała ścisłe warunki swego udziału w Rządach koalicyjnych. Pom. in. uchwalono nie wstępować inaczej do Rządu, o ile uprzednio nie zostanie z pozostałymi partiami większości rządowej ustalony program przyszłego Rządu. Na udział w Rządzie koalicyjnym wymagana jest zgoda 2/3 rady partyjnej oraz 2/3 frakcji parlamentarnej.

Po następnych 10 latach socjaliści znowu wstąpili do Rządu. Działo się to po upadku ruchu Lappowców, t. j. faszystów finlandzkich, którzy wszelkimi dopuszczalnymi środkami zwalczali socjalistów, domagając się rozwiązania partii socjalistycznej. Klasa robotnicza Finlandii na ataki reakcji odpowiadała zaciąganiem się pod czerwony sztandar i wielokrotnymi zwycięstwami wyborczymi. Gdy tedy w roku 1936 socjaliści w wyborach do Sejmu znowu odnieśli zwycięstwo, klasa robotnicza zaczęła głośno domagać się udziału w Rządzie. Żądania tego stary, konserwatywny prezydent Svinhufvud nie uwzględnił. Z tym większym zapałem gotowała się klasa robotnicza do wyborów prezydenta, które odbyły się na początku 1937 roku. Przy poparciu socjalistów udało się utrącić kandydaturę Svinhufvuda i prezydentem wybrano kandydata chłopskiego Kallio.

Nastąpiła zmiana Rządu i pod naciskiem mas robotniczych socjaliści wstąpili do Rządu. Wprawdzie współpraca z chłopami nie jest łatwa, gdyż dużo jest wśród chłopów fińskich elementów reakcyjnych, ale okres grasowania Lappowców przekonał demokratyczne żywioły w Finlandii, że współpraca chłopów z robotnikami jest konieczna. Zresztą udzielająco wpływał przykład Szwecji, gdzie współpraca chłopów z robotnikami jest bardzo ścisła.

W jednym punkcie musieli socjaliści ustąpić chłopom. Chłopi nie chcieli zgodzić się na to, by szefem Rządu został socjalista, pomimo, iż socjaliści stanowią największe ugrupowanie w sejmie. Premierem przeto został ani socjalista, ani chłop, lecz przedstawiciel postępowców mieszczańskich.

Sytuacja socjalistów w Rządzie jest dosyć trudna. Najważniejsze teki są w rękach chłopów lub postępowców, ale jedno zapewnili sobie socjaliści, że ogólny kurs polityczny będzie demokratyczny, w polityce zaś zagranicznej Finlandia ma się opierać o państwa skandynawskie.

Już wyszedł z druku nowy Program i nowy Statut organizacyjny PPS., uchwalony na XXIV KONGRESIE Partii w Radomiu.

Cena egzemplarza w łącznym wydaniu i w OKŁADCE WYNOSI 15 GR.

Nadto wyjdzie z druku Nowy Program PPS. wydany oddzielnie w cenie 10 groszy za egzemplarz.

ZAMÓWIENIA NALEŻY NADSYŁAĆ DO SEKRETARIATU GENERALNEGO CKW. PPS. UL. WARECKA 7, W WARSZAWIE.

Wrażenia pani Mac Cormick

Stosunki w Europie są prawie idylliczne?!

Anne O'Hare Mac Cormick, obok Dorothy Thompson najwybitniejsza dziennikarka i publicystka amerykańska, powróciwszy z kilkumiesięcznej podróży po Europie wygłosiła w stolicy Ameryki przed forum Ligi dla politycznego wykształcenia odczyt o swych wrażeniach, opartych na rozmowach z Edenem, Mussolinim, Goeringiem i innymi czołowymi mężami stanu Europy. Pani Mac Cormick z rozmów tych wyniosła dwa zasadnicze wrażenia: po pierwsze, **że wszyscy się mężowie stanu pragną przede wszystkim pokoju(?)**, a po drugie, że choć w najbliższej przyszłości wojny nie będzie, to jednak powiedzieć nie można, co się stanie pojutrze. Mussolini rzekł do niej: **„nasza polityka wobec Austrii jest niezmieniona i niezmienna“.** Kanclerz Schuschnigg zapytany przez panią Mac Cormick czy może polegać na zobowiązaniu Włoch bronienia niepodległości austriackiej, odrzekł: **„jestem tego zupełnie pewien“.** W Niemczech stwierdziła pani Mac Cormick **zwolnienie tempa zbrojeń(?)**, w Pradze mniej jest obawy przed wojną, niż się spodziewała. Francja, zdaniem jej, nigdy nie pozwoli sobie na rewolucję w rodzaju hiszpańskiej, gdyż jest to rzecz zbyt kosztowna. Zbrojenia angielskie uważa za akcję w kierunku zabezpieczenia pokoju. Małe państwa Europy są zdecydowane nie dać się wciągnąć w żadną wojnę, nawet gdyby ta wybuchła między wielkimi mocarstwami.

Wojna o kopalnie rtęci w Hiszpanii

Po klęsce na odcinku Guadalajary, faszyści z trudem obronić się mogą na obszarze Posoblanco, gdzie ważą się teraz losy walki.

Obszar ten ma przede wszystkim duże znaczenie gospodarcze. W Percolano znajdują się kopalnie węgla, w Almadenie zaś — najbogatsze w świecie źródła rtęci. Eksploatacją kopalni rtęci zajmowała się pewna spółka włoska, ale koncesja wygasła w kilka miesięcy po wybuchy rokoszu. Gdyby Włochom udało się opanować kopalnie Almadenu, toby posiedli skarb, któryby zapewnił im prawie monopol światowy na rtęć, metalu tak cennego, jak złoto.

Republikanie musieli wytrzymać w Posoblanco równie silne ataki, jak pod Gualadajara; w ciągu 13 dni bronili swych pozycyj bez posiłków z zewnątrz, ale w końcu sytuacja ich stała się groźna i faszyści byli już pewni zwycięstwa.

Ale w 13-tym dniu nadeszły posiłki, zwłaszcza flota powietrzna z pod Guadalajary, gdzie faszyści zostali tymczasem pobici, oddała wojskom rządowym duże usługi. Faszyści ponieśli wielkie straty i ze swej strony poczęli zabiegać o posiłki.

Obecnie toczą się na odcinku Posoblanco rozstrzygające walki.

Misja Normana Davisa

W sprawie współpracy gospodarczej Ameryki, Anglii i Francji

Norman Davis, który przybył już do Londynu i będzie reprezentował St. Zjednoczone na międzynarodowej konferencji cukrowniczej, odbędzie w czasie swego pobytu w Londynie szereg rozmów z brytyjskimi mężami stanu.

Pogłoski, kolportowane przez niektóre pisma, jakoby nadzwyczajny ambasador St. Zjedn. przywiózł ze sobą do Londynu projekty ograniczenia zbrojeń i odbudowy gospodarczej świata, są — według miarodajnych opinii — nieścisłe; w otoczeniu Davisa jednak utrzymuje się zdanie, że ma on misję wybadania zasadniczych intencyj Rządu brytyjskiego w zakresie tych podstawowych problemów.

Delegacja amerykańska stoi na stanowisku, że konferencja cukrownicza stanowi logiczny dalszy ciąg światowej konferencji gospodarczej z 1933 r. i że przebieg jej pozwoli na sprawdzenie istotnej tendencji w zakresie współpracy Ameryki z Anglią i Francją. Najbardziej jednak interesować mają Davisa opinie Rządu angielskiego na temat tak poważnych zagadnień, jak celne, monetarne, kwestia ograniczenia zbrojeń, a przede wszystkim problem surowców. Jakkolwiek niemieckie rewindykacje kolonialne zostały chłodno przyjęte w Londynie, ministrowie angielscy kilkarotnie dawali do zrozumienia, że gotowi są rozpatrzeć pod różnymi kątami widzenia problem surowców. Delegata St. Zjedn. interesuje właśnie kwestia ewentualnej współpracy St. Zjedn. w dziedzinie surowcowej.

W sumie Norman Davis będzie dążył do wytworzenia sobie opinii na temat sposobów walki z trudnościami gospodarczymi, branych pod uwagę w krajach europejskich, przy czym w szczególności chodzi o te problemy gospodarcze, które bezpośrednio wpływają na zagadnienie natury politycznej.

Nie jest rzeczą ustaloną, czy po konferencji cukrowniczej Norman Davis uda się na kontynent. Możliwości takie istnieją.

Jak się traktuje polskich robotników rolnych na Łotwie

Jedna z robotnic rolnych wyjechała z powiatu jarosławskiego dnia 24.V. 1936 r. na roboty do Łotwy, skąd jednakże wróciła już 10.VII. z powodu ciężkiego pobicia jej przez pracodawcę. Doznała ona okaleczenia nogi tak, że dotąd jest niezdolna do pracy zarobkowej.

Poszkodowana za pośrednictwem Konsulatu Rzeczypospolitej w Rydze dochodzi swoich praw.

Wyższa szkoła dla... dyplomatów

W kołach rządowych Ameryki utrzymuje się pogłoska, że prezydent Roosevelt zamierza wnieść do Kongresu projekt ustawy, o założeniu specjalnej wyższej szkoły dla dyplomatów. Dotychczas od rozpoczynających młodych dyplomatów żądano tylko zdania specjalnego egzaminu. Wyższe zaś posterunki dyplomatyczne obsadzane były przez ludzi posiadających zasługi polityczne.

Postulaty palestyńskich Arabów

Agencja Reutera donosi, że komitet arabski zdecydował wysłanie do Londynu delegacji dla obrony sprawy arabskiej wobec zagadnienia żydowskiego w Palestynie. Przewodniczy delegacji Jamal el-Hussein, przedstawiciel Arabów przy brytyjskiej komisji śledczej, która bawiła w Palestynie w końcu ub. roku.

Ofiary gór

Po kilkudniowych poszukiwaniach znaleziono zwłoki ofiar wyprawy chilijskiej na szczyt Aconcagua (w Ameryce Południowej). Przewodnik argentyńskiej ekspedycji ratunkowej znalazł zwłoki jednej z ofiar na wysokości 5800 mtr., zwłoki zaś drugiej z ofiar znaleźli przewodnicy chilijscy w niedostępnej niemal szczelinie lodowca na wysokości 6500 metrów. Za zezwoleniem władz argentyńskich, zwłoki nieszczęśliwych ofiar tragicznej wyprawy przewieziono do Chili. O tej tragicznej wyprawie pisaliśmy obszernie.

Przegląd prasy

CENY I KARTELE.

„Czas“ wraca do problemu cen i karteli. Przejrzyście wypowiada się **za dewaluacją złotego**. Dowodzi, że problem zwyżki cen nie ma nic wspólnego (albo mało) z polityką kartelową. Wreszcie po prostu **grozi**, że jeśli ceny nie pójdą w górę, „trzeba będzie pożegnać się przynajmniej z częścią planu inwestycyjnego, **a może i zbrojeniowego**“ (!), albowiem właśnie inwestycyjny plan zwiększa popyt, a więc przyczynia się do wzrostu cen.

Przede wszystkim zaś „Czas“ **broni karteli**. Niegdyś, powiada, może istotnie kartele powodowały wzrost cen, ale dziś?! odwrotnie, kartele raczej wpływają na obniżanie (!) cen:

> O ile wówczas sztywność cen kartelowych była hamulcem równania cen w dół, które przeprowadzaliśmy, była zatym sprzeczna z przyjętymi zasadami polityki gospodarczej, o tyle obecnie ta sztywność *działa właśnie hamująco na wzrost cen*, idzie zatym po linii polityki gospodarczej min. Kwiatkowskiego.
>
> Inna rzecz, czy i w jakich granicach da się ta polityka utrzymać. Niemniej wołanie z okazji zwyżkujących cen *„kartel to wróg“ jest nonsensem*, jest powtarzaniem postulatów, które dzisiaj, w ramach obecnej polityki, *straciły wszelki sens gospodarczy*.

Klasowy wielkokapitalistyczny charakter tych twierdzeń jest oczywisty — nawet jeśli przyznamy (a przyznajemy), że nie tylko kartele wpływają na wzrost cen.

„Goniec“ odpowiada na dewaluacyjne i pro-kartelowe pomysły „Czasu“:

> Ponieważ nie udał się frontowy atak „Lewiatana“ o zwyżkę cen węgla, żelaza i nafty, jego sprzymierzeniec „Czas“ doradza dewaluację złotego, *czyli nowy zamach na kieszenie mas pracowniczych*. Dewaluacja złotego, to obniżka kosztów produkcji i murowany argument za podniesieniem cen wytworów przemysłu. Za jednym zamachem — obniżka płac pracowniczych i zwyżka cen nie tylko węgla, żelaza i nafty, ale wszystkich produktów przemysłu. A w to graj „Lewiatanowi“ i kartelom.

Przeżywamy więc niezwykle ciekawy i ważny moment. Wielki kapitał — w okresie rozpoczętej pomyślnej konjunktury — chce zagarnąć dla siebie wszystkie korzyści przy pomocy całego szeregu skombinowanych „strategicznych“ wystąpień. Interesy konsumenta są niezmiernie na szwank narażone. Jest to rodzaj walki klasowej... Niestety, masy pracowników (miejskich i wiejskich) są bezbronne, nie mając swego głosu w Sejmie i Senacie. Tak dana forma polityczna nabiera wyraźnej treści klasowej, gospodarczej.

FERMENTY W HITLERII.

Już nawet cytowany „Czas“ zaczyna dostrzegać poważne fermenty w III-ej Rzeszy. Stwierdza, że fermenty są coraz bardziej dostrzegalne. Demagogicznych obietnic nie dotrzymano, zarobki robotników (globalne) obniżają się, ceny zagranicznych surowców rosną, położenie przemysłu staje się coraz cięższe:

> Po przewrocie zapowiadane dobrodziejstwa nie zostały wprowadzone w czyn, czego najlepszym dowodem, że przeciętna suma zarobków, wypłacana robotnikom, jest obecnie *o 13 proc. niższa, niż w 1932 r., pomimo, że koszta utrzymania wzrosły w tym czasie o 30 proc. w przybliżeniu* (bardzo znamienne! *Red*).
>
> Do tego należy dołączyć niezwykle *ciężką sytuację przemysłu niemieckiego* wskutek ogólnoświatowej hausy surowcowej, wynoszącej przeciętnie dla importu niemieckiego 17 proc., wskutek czego szereg wielkich fabryk, nie wyłączając zakładów Kruppa i Siemensa, *musi ograniczyć produkcję (!)*.

Niezmiernie ważne stwierdzenia! Warto nad nimi się zastanowić. Te trudności mogą bardzo łatwo ujawnić się także w polityce międzynarodowej!

CO SIĘ DZIEJE NA WILEŃSZCZYŹNIE?

P. Michałowski opisuje w klerykalnej poznańskiej „Kulturze“ straszną nędzę i głód na Wileńszczyźnie (skutkiem przeszłorocznej posuchy):

> *Głoduje przeszło 100 tysięcy ludzi*, zarówno dorośli, *jak i dzieci*. Objechałem własnie te głodujące okolice. Krew ścinała się mi w żyłach na widok postaci nieszczęśliwych. W niejednej chacie, nie posiadającej nawet komina, pełnej dymu, smrodliwego zaduchu, *spotykałem starców i dzieci opuchłych z głodu*. W innych znów widziałem ludzi żywiących się *sieczką, pomieszaną z zepsutymi ziemniakami i różnego rodzaju zielskiem oraz korą z drzew*. Wychodziłem z chat pijany stęchłym, zabójczym dla organizmu ludzkiego powietrzem i bólem widzianych obrazów. Nie, nie! W umyśle moim trudno kojarzyły się widziane obrazy... *I takie rzeczy widzi się jeszcze w XX-tym wieku! zapytywałem się sam siebie.* I to gdzie? W sercu Europy, w Polsce!...
>
> Boże, czy ja nie śnię czasem? Nie! To rzeczywistość! Straszna, bolesna rzeczywistość!

Niestety, różni zawodowi optymiści nie mają pojęcia o tym, co się dzieje na wsi polskiej. A może to poprostu „bolszewicka“ propaganda? Gdzie „Mały Dziennik“?! **Bolszewicy w klerykalnej „Kulturze“!...**

„KOMISJE NADZWYCZAJNE“.

Ukazał się Nr. 1 „Nowej Polski“ (OZON). To pismo (widać przerażone rozmiarami nadużyć wszelkiego rodzaju) żąda utworzenia „Komisyj Nadzwyczajnych“ (!) do walki z nadużyciami:

> Żądamy stworzenia w tym celu jednej centralnej, kilkunastu wojewódzkich i *kilkuset powiatowych Komisyj Nadzwyczajnych*, badających te sprawy, komisyj pracujących honorowo i stwierdzających jednocześnie *uzasadnienie stanu posiadania osób urzędowych*, lub w instytucjach społeczno - zawodowych itp. *Kto nie może wykazać się, w jaki sposób powstał jego majątek w ostatnim dziesięcioleciu, doznaje konfiskaty.*
>
> Jakiekolwiek nadużycia członków komisyj nadzwyczajnych karane mogą być *śmiercią*, wedle procedury sądowej *polowej*.

Winni nadużyć mają być nazawsze wydalani z granic państwa...

Rozumiemy autorów. Widząc co się dzieje, wpadli poprostu w rozpacz. Zrozumiałe. Niemniej to, co proponują, zakrawa trochę na utopię biurokratyczną. Kary — owszem, ale przede wszystkim jest potrzebna niezależna społeczna kontrola. Niezależny Sejm, niezależny Samorząd!

K. Cz.

Żałoba narodowa w Indjach

Agencja Havasa donosi z Bombaju, że wprowadzenie nowej konstytucji powitały całe Indie „dniem żałoby religijnej“ — zorganizowanym przez Kongres. Manifestacje dotychczas miały przebieg stosunkowo spokojny. W Bombaju aresztowano 6 osób za zakłócenie porządku, a 25 osób w Delhi. Giełda, sklepy i wszelkie przedsiębiorstwa były zamknięte. Jedynie w bankach praca toczyła się normalnie. Drobne grupy demonstrowały w centrum miasta i zatrzymując się przed sklepami europejskimi i bankami nawołując do bojkotu Konstytucji.

Zmiany w administracji

Obecny wojewoda tarnopolski, dr. Biłyk, mianowany został wojewodą lwowskim. W najbliższym czasie woj. Biłyk przejmie urzędowanie z rąk woj. Beliny - Prażmowskiego.

Pokwitowania

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. Zaw. w myśl wezwania z dn. 14.VIII 1936 r.

Dr. Marian Muszkat w Klecku koło Nieświeża zł. 2.50.

Izaak Kirszenblat zł. 5

Odprężenie między Chinami i Japonią

Jak donoszą z Szanghaju, kilka banków japońskich w Szanghaju postanowiło przekazać swe zapasy srebra wartości 9 miln. dol. chińskich centralnemu bankowi Chin. Decyzja ta pozostaje w związku z przeprowadzoną w swoim czasie reformą monetarną w Chinach, po której wszystkie prywatne instytucje bankowe musiały przekazać swe zapasy kruszcowe instytucji emisyjnej.

Zgodę banków japońskich na dostosowanie się do tych przepisów tłumaczy się jako dowód odprężenia gospodarczego między chinami a Japonią. Jest to pierwszy rezultat odbytej ostatnio w Nankinie chińsko - japońskiej konferencji gospodarczej.

Samobójstwa w armii niemieckiej

W opinii publicznej Niemiec szeroko jest omawiany fakt popełniania w ostatnich czasach w **koszarach pułku piechoty w Loe**ben samobójstwa przez 4 młodych rekrutów, oraz w Bautzen przez 2 rekrutów. Obie miejscowości **leżą w Saksonii.**

Będzie walka o podwyżkę płac!

Niskie płace. Bezrobocie. Drożyzna

Rzekoma „poprawa" koniunktury gospodarczej — poza nieznacznym wzrostem produkcji przemysłowej — wyraziła się właśnie tylko w gwałtownej *zwyżce cen artykułów żywnościowych* oraz cen całego szeregu towarów przemysłowych. I to stało się wręcz katastrofą dla mas robotniczych. Gwałtowny wzrost drożyzny, szczególnie artykułów żywnościowych, wytworzył dla mas robotniczych sytuację naprawdę tragiczną. Robotnicy, nie chcąc zginąć z głodu, muszą wystąpić do walki w obronie swojego... nędznego „kryzysowego" poziomu bytowania.

Przecież olbrzymi wzrost cen, i to cen takich artykułów żywnościowych, jak chleb, kartofle, kasza, mięso i tłuszcze, na które robotnik polski wydaje około 70% swojego nędznego zarobku, — to już samo przez się jest naprawdę katastrofą dla ograniczonego do ostatecznych granic budżetu robotniczej rodziny. Tu już nie pomoże żadne obliczenie, nie pomoże żadna kalkulacja, żadne ograniczenie wydatków na życie, chociażby najzapobiegliwszej żony robotnika. Tu pozostaje do wyboru jedynie *głód lub walka o podwyżkę płac.*

Inego wyjścia niema — naprawdę niema.

Gdyby jeszcze ze wzrostu cen artykułów żywnościowych korzystały masy chłopskie, — byłaby przynajmniej jakaś nadzieja na poprawę zatrudnienia w przemyśle. Masy chłopskie, otrzymując wyższe ceny za produkty rolne, zaczęłyby nabywać większe ilości towarów przemysłowych i w ten sposób część bezrobotnych dostałaby pracę a półbezrobotni mogliby więcej dni w tygodniu przepracować.

Niestety, wbrew twierdzeniom i zapewnieniom oficjalnych czynników i kapitalistycznych ekonomistów masy chłopskie nie tylko nie korzystają ze zwyżki cen artykułów żywnościowych, ale same są tą zwyżką cen dotkliwie bite. *Kto zna strukturę gospodarczą naszej wsi, — ten wie, że conajmniej 80% masy chłopskiej nie handluje zbożem ani mięsem. Dzisiejsza masa chłopska — to głodni nędzarze.* Masa chłopska nie tylko nie wywozi na rynek zboża ani produktów strączkowych, ale sama poprostu nie je przez kilka miesięcy przednówkowych chleba, bo nie ma zboża, nawet często na zasiew. Jedna lub dwie krowiny w oborze — to jedyne dostarczycielki omasty i to bardzo chudej, bo trochę masła lub śmietany trzeba sprzedać za sól, naftę i zapałki. Zresztą i tu pośrednik - lichwiarz zabiera całą korzyść z wyższej ceny dla siebie.

Na wzroście cen artykułów żywnościowych i przemysłowych zarabia znowu tylko nieznaczna liczebnie, egoistyczna i całkiem bez produktywna, pasorzytnicza warstwa obszarników, kapitalistów i spekulantów.

W tych warunkach wzrost cen żywności i wzrost cen towarów przemysłowych nie rokuje żadnej poprawy gospodarczej dla szerokich mas ludowych w miastach i na wsi, ani dla całości życia gospodarczego kraju. *Przeciwnie, tego rodzaju „poprawa konjunktury" dla garstki za cenę pogłębienia nędzy mas chłopskich, mas robotniczych i mas pracowniczych prowadzi nieuchronnie do całkowitej gospodarczej katastrofy kraju, do jeszcze głębszego i beznadziejniejszego kryzysu i do nowej fali bezrobocia.*

Stanowisko „oficjalnej" polityki gospodarczej i finansowej, streszczające się w znanej formule: Żadnych podwyżek płac, bo podwyżka płac — to drożdże dla wzrostu cen — jest formułą gospodarczo i życiowo poprostu naiwną. Jest to formuła w istocie barbarzyńska, bo ułatwia ona bogacenie się garstki najbogatszych, skazuje zato milionowe masy nędzarzy na jeszcze większą nędzę. Ze stanowiska społecznego jest taka formuła wysoce niebezpieczna, bo prowadzi Polskę do ostrych konfliktów społecznych, stawiając w tych konfliktach władze zgóry po stronie bogacących się i przeciw broniącym się przed wzmożoną nędzą masom nędzarzy. Gospodarczo wreszcie jest ta formuła naiwna *bo jasnym jest, że niema i nie może być jakiejś stałej poprawy koniunktury gospodarczej, bez uprzedniej poprawy gospodarczego położenia szerokich mas konsumentów. Kryzys produkcji został wywołany przecież ciągłym spadkiem konsumcji a spadek konsumcji został wywołany ciągłym spadkiem dochodów masowego konsumenta, jakim jest zwłaszcza u nas ludność robotnicza i wiejska.* Czy dalsze pogłębienie nędzy tych właśnie mas ludności może spowodować wzrost produkcji i wyjście z kryzysu gospodarczego? To byłby jakiś gospodarczy cud! A cudów w gospodarce niema. Jeżeli zatym nie liczy się na cuda w gospodarce ogólnej, — to jak można liczyć na nie w życiu mas robotniczych, chłopskich i pracowniczych. A przecież do cudów należałoby zaliczyć, gdyby masy robotnicze i pracownicze mogły po latach kryzysu, bezrobocia, nędzy, głodowych płac znieść ponowny wzrost cen *bez wzrostu płac?* Te niebezpieczne złudzenia należy rozwiać.

Masy robotnicze gnębione przez szereg lat klęską bezrobocia, głodzone niskimi płacami — nie wytrzymają nowego wzrostu cen bez wzrostu płac. Nie wytrzymają, bo to jest poprostu fizyczną niemożliwością.

Nie wolno zapominać przecież i tego, że w każdej rodzinie robotniczej ciąży na barkach, często jedynego i w dodatku pół bezrobotnego żywiciela, jeżeli nie kilku to w każdym i w najlepszym razie jeden całkiem bezrobotny.

W tych warunkach masy robotnicze muszą — bo nie mają innego wyjścia — rozpocząć walkę o podwyżkę płac. Nie mogą nic innego zrobić, w sytuacji, w jaką je wpędzono; nie mogą bo chociażby zatraciły wszelką logikę gospoarczą, tak jak ją zatracili zwolennicy gospodarki kapitalistycznej, to instynkt samozachowawczy — poprostu konieczna obrona przed zagłodzeniem — zmusi je do walki, — do żądania wyrównania płac, przynajmniej o różnicę wzrostu cen.

To jest chyba jasne, proste i zrozumiałe. To przekreśla wszelkie formuły inne. Przeciwstawienie się tej jedynej racji, jaką jest prawo człowieka do życia, byłoby nietylko lekkomyślnością ale i pchnięciem kraju do nieszczęścia i katastrofy.

JAN STAŃCZYK.



Na[illegible] numer 1-Majowy

ukaże się w znacznie powiększonej objętości. Będzie to zarazem NUMER PROPAGANDY organu centralnego P. P. S.

Zamówienia na ten numer należy dla KOLPORTAŻU ORGANIZACYJNEGO zgłaszać możliwie najwcześniej do naszej Administracji, Warszawa, Warecka 7, tel. 220-13 i 518-80.

Po co było?

Wkrótce po wyborach w r. 1935 p. Moraczewski pisał we „Froncie Robotniczym":

„Myślą przewodnią twórców nowej ordynacji miała być—jak sami o tym mówili i jak pisało się w prasie— „walka z partyjnictwem". Była to, *oczywiście, nieprawda* (podkr. Red.), bo przecież pp. Car, Podoski, Makowski i Sławek wiedzieli, że jednak listy kandydatów na posłów i senatorów układać będzie partia polityczna, ta sama, która zresztą miała przeprowadzać wybory, że zatym partyjnictwo i *tylko partyjnictwo* wyciśnie swoje piętno na składzie sejmów, powstałych z tej także ordynacji... Ludzie, wyznaczeni na dwa tygodnie przed wyborami przez BBWR i *spisani w sztabie p. Brzęka-Osińskiego* (b. sekretarz generalny B. B. — przyp. Red.)".

W sposób jeszcze bardziej drastyczny ujął w tymże czasie sprawę „nowej" ordynacji wyborczej— bliski p. Moraczewskiemu „Front pracownika umysłowego":

„Pomysł p. Kozłowskiego zastąpienia parlamentu namiastką Sejmu, poczęty jako *genialny żart pijacki* (podkr. Red.), został konsekwentnie i pracowicie wykonany przez p. Sławka".

Minęło kilkanaście miesięcy, w ciągu których Sejm p. Sławka funkcjonował, uchwalał budżety, przyjmował projekty rządowe, zatwierdzał dekrety i dawał różne wogóle oznaki pozornego życia. A oto co pod koniec drugiej sesji budżetowej napisał o Sejmie p. Sławka 100% „sanacyjny" krakowski „IKC":

„Wszyscy wiedzą, że na całym terenie ziem polskich kandydatury poselskie, które uzyskały odpowiednią liczbę głosów na zebraniach okręgowych, były już *z góry ustalone przez czynniki polityczne i administracyjne*, i to w sposób centralistyczny na podstawie decyzyj, powziętych w Warszawie..."

Wobec tych opinij, tak zdumiewająco jednomyślnych, a zarazem tak charakterystycznych i wymownych ze względu na... pochodzenie, wypada zapytać, czy miliony, wydane na t. zw. wybory w roku 1935, nie były poprostu — z państwowo-skarbowego punktu widzenia — marnotrawstwem i czy winnych tego marnotrawstwa nie należałoby pociągnąć do odpowiedzialności? Bo przecież o czym, jak o czym, ale o odpowiedzialności najbardziej lubią mówić ci, którym przypisać trzeba całkowicie zarówno pomysł, jak i wykonanie słynnych wyborów a. D. 1935.

X.

Złośliwy testament

Bracia Edward i Robert Allister w Detroit, w Stanach Zjednoczonych, procesują się o testament swego ojca, fabrykanta obuwia.

Ojciec zapisał im w testamencie 80 tys. par obuwia, ale z zastrzeżeniem, że Edward otrzyma tylko lewe buty, a Robert wyłącznie prawe. Testament zabrania im zestawiać buty do pary.

Ojciec, pisząc testament, był przy zdrowych zmysłach i umotywował swój złośliwy zapis tym, że pragnie się zemścić na synach za ich stosunek do siebie.

Testament jest więc pod względem prawnym nie do oddalenia. Ale co zrobić z... 160 tys. butów, których „nie wolno" łączyć w pary?

Pokwitowania

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci kwituje odbiór ofiary zł. 25 (dwadzieścia pięć) od tow. Antoniego Zelcera i składa serdeczne podziękowanie.

Po sesji Sejmu i Senatu

Trzeba zmienić natychmiast ordynację wyborczą

Sesja Sejmu (i Senatu) została zakończona. Nie wielu jednak zauważyło ten fakt, — mimo „buntu magnatów" z księciem Z. Lubomirskim na czele przeciw polityce min. Poniatowskiego. Wprawdzie zwykłych „pełnomocnictw" tym razem nie uchwalono, ale tylko bardzo naiwny człowieczek mógłby mniemać, że to podniosło autorytet Izb.

Pod koniec obrad wystąpił (poza Sejmem oczywiście) nowy obóz *OZON*. z deklaracją „konsolidacyjną". Ale jaka może być „konsolidacja" — zapytał cały szereg pism, nawet „sanacyjnych" — skoro deklaracja nie wspominała nic o prawie wyborczym dla ogromnej większości narodu (tego „narodu", o którym tyle się mówi w deklaracji) i w ten sposób podzieliła go, jak słusznie zauważył „Kurier Powszechny" na „elitę" i „pospólstwo"?...

Tak przy końcu sesji Izb stanęła na porządku dziennym *z wielką siłą sprawa ordynacji wyborczej.* I przebieg sesji i powstanie nowego „obozu" wysunęły ją z dużą mocą. Jeszcze „Czas" próbował zapewniać, że bilans sesji jest „prędzej (?) dodatni". Ale już krakowski „Kurier Ilustrowany" wystąpił ze znanym, znamiennym artykułem przeciw obecnej ordynacji. Widocznie więc *sprawa dojrzała.* Tak dalej być nie może — jeśli istotnie poważnie bierzemy słowa o konieczności zwiększenia sił państwa, w dobie niebezpieczeństw międzynarodowych!

Przed nami atoli jeszcze jeden znamienny artykuł — p. R. Krukowieckiego w ostatniej *„Polityce"* (Nr. 7). „Polityka", jak wiadomo, jest dalszym ciągiem „Buntu Młodych", a więc organem młodo - konserwatywnych imperialistów. Polemizowaliśmy z „Buntem Młodych" ostro, i często, oczywiście, będziemy polemizowali nieraz i w przyszłości. Ale przyznawaliśmy też, że pismo to jest redagowane żywo, inteligentnie. A przede wszystkim nie ogranicza się do martwych szablonów, szuka nowych dróg.

Otóż artykuł p. Krukowieckiego zaliczamy do *najlepszych* studiów na temat ordynacji. Ujawnia ten artykuł bez obawy *prawdziwe*, istotne ośrodki dyspozycji w Polsce; przedstawia *prawdziwy* charakter obrad Izb; stwierdza *prawdziwą* treść obecnej ordynacji. Żałujemy, że nie możemy obszernego artykułu przytoczyć w większych wyjątkach. Zilustrujemy tylko wymienione przed chwilą trzy kwestie.

Pierwsza — gdzie w Polsce znajduje się prawdziwy *OŚRODEK DYSPOZYCJI?* W Sejmie, w obecnym Sejmie? Szkoda, jak się to mówi, gadać... Wystarczy powiedzieć, że nowy obóz powstał zupełnie niezależnie od Izb. I dopiero potem, omackiem Izby w swych poszczególnych grupach próbowały ustosunkować się do obozu.

Ośrodki prawdziwej dyspozycji politycznej widzimy w Inspektoracie, częściowo w Rządzie — ostatnio w krystalizującym się niewielkim aparacie wykonawczym (O. Z. O. N.) przy ulicy Matejki. Nie widzimy ich wśród czynników wysokiego zgromadzenia przy ulicy Wiejskiej, ani w żadnej jego grupie zawodowej czy regionalnej. Nie jest więc tak niezrozumiałem, że społeczeństwo sądzi, iż Sejm gdzieś luzem, z boku i przypadkowo podąża za akcją.

Nie jest to winą Sejmu, dodaje autor, — cóż biedak winien, że „znalazł się w trybach wypadków"... Wystarczy.

Druga kwestia — jaki charakter mają obrady Izb, np. *OSTATNIA SESJA?* Owszem, były pewne chaotyczne i słabe próby (czy próbki) „uniezależnienia się" — występy przeciw min. Poniatowskiemu, odrzucenie przez Senat zniesienia sądów przysięgłych, odrzucenie projektu uregulowania finansów komunalnych (70 mil.), ale to prawie wszystko.

Trzeba więc przyznać — konkluduje autor — że *partie* w dawnym Sejmie miały dużą rację istnienia: rozbrzmiewał głos kraju, była niezależna krytyka, była uporządkowana dyskusja. A teraz:

> Dość przeczytać dyskusję budżetową nad budżetem na rok 1937-38, aby stwierdzić, że proces ząbkowania nowego parlamentu w Polsce, jest ciągle w okresie niemal niemowlęcym(!). Czy np. możemy się z tej dyskusji dowiedzieć coś o procesach gospodarczych zachodzących w Polsce? Czy dano np. jakieś ujęcie generalne obecnej polityki ministra Kwiatkowskiego?
>
> I tak dalej. A budżetowy referat generalny?!
>
> I gdzie był w tem wszystkiem generalny referent budżetu? Jego przemówienie zawierało trochę dysertacji socjologicznych, ale gdzie się zapodziały właściwe przemówienia budżetowe?

Sytuacja wyraźna. Przechodzimy do *trzeciej* kwestii — do *wartości obecnej ordynacji.* Autor proponuje oddać ją — *do muzeum.* Czyli zmienić!

> Ordynacja wyborcza profesora archeologii może mieć wartość bodaj tylko... muzealną(!). Nietylko niedostatecznie związała ona posłów z prądami, decydującemi w społeczeństwie, ale zdezorganizowała, zdekomponowała, żeby użyć plastycznego terminu posła Miedzińskiego, samą technikę pracy ustawodawczej.
>
> Jeżeli dodamy do tego, że Sejm obecny liczy tylko 4 prawników, że poza wybitną indywidualnością Andrzeja Wierzbickiego i posła Hołyńskiego... w Izbie niema — ani jednego ekonomisty, to będziemy mieli jeszcze zupełniejszy obraz sytuacji.

A przecież — kończy autor swój bardzo ciekawy artykuł — według Konstytucji 1935 r. (o której tyle się mówi) „Sejm jest w dalszym ciągu *centralnym organem prac legislatywy*"...

Tyle „Polityka". Naturalnie, skłonna jest raczej trochę pomniejszać rolę Sejmu w całokształcie ustroju (nie mówi o roli Sejmu w formowaniu Rządu), ale powyżej przytoczone uwagi są bardzo trafne.

Widać więc, że świadomość konieczności zmiany ordynacji staje się coraz bardziej powszechną. Artykuł „Polityki" jest bardzo *znamienny.* Jeszcze wprawdzie coś „totalistycznie" bredzi „Zaczyn", ale z takiego zaczynu chleba dla państwa nie będzie; o tych bredniach innym razem.

Czas już skończyć. Ociąganie się jest niezmiernie szkodliwe. Nawet p. Studnicki śpieszy z projektem nowej ordynacji (patrz ten sam numer „Polityki")... *Najwyższy już czas!*

K. CZAPIŃSKI.

Bereza

Nasz numer środowy uległ konfiskacie z powodu notatki INFORMACYJNEJ, związanej z „obozem odosobnienia" w Berezie Kartuskiej. Trzeba więc sobie powiedzieć, że pisanie INFORMACYJNE przestaje być możliwe, gdy dotyczy Berezy. Tymbardziej dojrzewa szybko problem Berezy, jako ZASADY. Ten problem dojrzał już we wszystkich kołach społeczeństwa polskiego. Panowie ministrowie powinni zdać sobie z tego sprawę. W grę wchodzą „imponderabilia", o których tyle razy mówił Józef Piłsudski. Berezę „stworzył" w chwili podniecenia po tragicznym zgonie Br. Pierackiego, p. Leon Kozłowski. Żaden „stan podniecenia" nie może usprawiedliwiać POSUNIĘĆ PAŃSTWOWYCH, głęboko fałszywych z każdego punktu widzenia. Raz jeszcze powtarzamy nasze twierdzenie, które rozstrzyga o MORALNYM podejściu do rzeczy:

POLSKĘ STAĆ NA TO, BY NIE BYŁO W NIEJ ŻADNYCH „BEREZ KARTUSKICH".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przywódca opozycji w Anglii pobiera pensję

W ub. tygodniu uchwalono w angielskiej Izbie Gmin ustawę, dotyczącą podwyższenia pensyj ministerialnych. Premierowi podwyższono pensję do 10 tys. funt. rocznie, ministrowie będą pobierali 5 tys. funt. Pensje ministrów, nie wchodzących w skład Rządu, wahają się między 1500 do 3000 funt.

Najciekawszym punktem ustawy jest przyznanie pensji przywódcy opozycji w parlamencie. (Pensja wynosi 2000 funt. rocznie). Według konstytucji angielskiej bowiem, opozycja jest uważana za składnik systemu rządowego. Tak, jak Rząd jest rządem jego królewskiej mości, tak samo opozycja jest opozycją jego królewskiej mości, a parlament bez opozycji jest w Anglii nie do pomyślenia.

Obecnie przywódcą opozycji jest— jak wiadomo — tow. Attlee.

Curiosa

Gazeta „Florence Herald" w Stanach Zjednoczonych donosi, że w stanie Tennessee żyje 80-letnia staruszka, która po dzień dzisiejszy nie widziała samochodu.

„Times" londyński komunikuje: W interpelacji, wniesionej w Izbie Gmin, stwierdzono, że w Anglii żyje 698 osób, mających prawo posiadania ARMAT NA WŁASNOŚĆ. Chodzi tu przeważnie o przywileje jeszcze z czasów średniowiecza, w niektórych jednak wypadkach znaleziono działa z wielkiej wojny w posiadaniu prywatnym.

„New York Times" pisze: Podług nowej amerykańskiej ustawy o ubezpieczeniu na starość, 26 milionów osób będzie miało prawo korzystać z emerytury, w tym jest 291 tysięcy osób nazwiskiem Smith i 176 tys. nazwiskiem Johnson.

Czasoppismo „Medizinische Rundschau" przynosi niezwykłą wiadomość: W Paryżu zmarł robotnik Edmund Lagarde w wieku 35 lat. Stwierdzono u niego 93 choroby. Samo wyliczenie chorób razem ze szczegółami trwało przeszło godzinę, a w klinice był zmarły przedmiotem najdokładniejszych badań naukowych.

Nie umarł on zresztą na żadną z 93 chorób, lecz popełnił samobójstwo, wyskoczywszy przez okno; nie mógł bowiem dłużej wytrzymać cierpień.

Likwidacja

Dowiadujemy się, że z polecenia władz zostały zlikwidowane istniejące od r. 1919 delegacje Czerwonego Krzyża w Moskwie, (delegat polskiego Czerwonego Krzyża, p. Pieszkowa, wdowa po Maksymie Gorkim) i w Warszawie (delegat rosyjskiego Czerwonego Krzyża, p. Stefania Sempołowska). Biura tych Instytucyj przestały być czynne z dn. 1 kwietnia r. b.

C. K. W.

Posiedzenie plenarne C. K. W. P. P. S. odbędzie się w czwartek 15 kwietnia o g. 10 r. w Domu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

Ukazała się broszurka
p. t.:

Sprawa żydowska a socjalizm

Polemika z Bundem

Napisał J. M. Borski

Cena groszy 15. Przy kupnie większej ilości egzemplarzy odpowiedni rabat.

Do nabycia w administracji „Robotnika", Warecka 7.

Sytuacja w Z.Z.Z.

Oświadczenie

Od ob. St. Kapuścińskiego, sekretarza generalnego Zw. Górników ZZZ, otrzymaliśmy tekst jego pisma do Zarządu Głównego Związku Górników ZZZ. *Red.*

Niniejszym zawiadamiam, że nadesłanego na moje ręce pisma p. posła Fessera oraz 5-ciu członków Zarządu Głównego, zawiadamiającego mnie o wykluczeniu jako członka Związku Górników ZZZ i pozbawieniu funkcji sekretarza generalnego, nie przyjmuję do wiadomości, jako sprzecznego i niezgodnego z postanowieniami statutu.

Na podstawie § 14 tego statutu, wykluczenie członka ze Związku może nastąpić tylko na podstawie decyzji Prezydium Zarządu Głównego na wniosek Zarządu Oddziału. W danym wypadku nie nastąpiła ani decyzja Prezydium, ani wniosek Zarządu Oddziału. Nie było również decyzji posiedzenia Zarządu Głównego, które na podstawie § 29 statutu zdolny jest do podejmowania uchwał przy obecności 9-u członków Zarządu Głównego. Na posiedzeniu Zarządu Gł. w dniu 25 marca b. r. uchwała taka nie została powzięta, zaś pismo, doręczone mi w dniu dzisiejszym, jest niczym innym, jak tylko prywatną opinią tych, którzy je podpisali i jako wyraźnie sprzeczne z postanowieniami statutu, jest nieważne i nie może pociągać za sobą żadnych skutków prawnych. Mandat członka Zarządu Głównego i sekr. generalnego Związku otrzymałem na podstawie uchwały Walnego Zjazdu Delegatów i tylko taki Walny Zjazd Delegatów, zwołany z zachowaniem przepisów statutu, może mnie pozbawić piastowanego mandatu w Zarządzie Głównym.

Cześć pracy!

STEFAN KAPUŚCIŃSKI
Członek Prezydium Zarz. Głów. i Sekretarz Gener. Zw. Górn. ZZZ.

Baczność pracownicy miejscy w Bydgoszczy!

Zarząd Oddziału I i II Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości pracowników Zakładów Miejskich w Bydgoszczy, że w dniu 3 kwietnia 1937 roku (sobota) o godz. 18.30 w sali domu związkowego ZZK, ul. Dolina Nr. 3, odbędzie się WIELKIE OGÓLNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH bez względu na przynależność związkową.

Przemawiać będzie na temat warunków pracy i płacy wobec obecnej drożyzny przedstawiciel Związku z Warszawy. Z powodu wagi tematu, przybycie wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych konieczne.

Rozpaczliwa sytuacja bezrobotnej

Przed trzema tygodniami eksmitowano z domu przy ul. Wschodniej 3 m. 3 w Warszawie, bezrobotną Natalię Broniewską wraz z dwojgiem nieletnich dzieci, z których jedno jest w wieku 2 lat, drugie 6 miesięcy. Eksmitowana znalazła chwilowo pomieszczenie przy ul. Bema 83 m. 24, gdzie jest bez żadnych środków pomocy. Tą drogą zwraca się do Czytelników o pomoc, na którą istotnie zasługuje.

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD TORUNIEM.

Z Chełmna do Torunia jechał samochód osobowy, prowadzony przez szofera Jana Dembskiego. Pod Ostaszewem z niewiadomych przyczyn oderwało się od samochodu tylne koło. Samochód momentalnie wywrócił się, grzebiąc pod sobą pasażerów.

Wskutek wypadku został ciężko ranny szofer Jan Dembski, pasażer Karol Borowski został wyrzucony z samochodu, wskutek czego odniósł niegroźne obrażenia cielesne.

Samochód został poważnie uszkodzony.

Ciężko rannego Dembskiego przewieziono samochodem do szpitala w Toruniu.

ŚMIERĆ CHŁOPCA W NURTACH RZEKI.

W Starogradzie bawiący się w gronie dzieci na podwórzu nad rzeką 3-letni synek emer. st. wachmistrza, p. Kaczmarczyka, wpadł do wody, która poniosła go około 200 m., gdzie dopiero zauważył tonącego znajdujący się nad Wierzycą 20-letni Józef Pawłowski. Natychmiast rzucił się on na ratunek dziecka i wyciągnął je z wody, lecz pomoc była już spóźniona, gdyż chłopczyk w kilka minut po wydobyciu go z zimnych fal rzeki, zmarł.

POŻAR WSI.

We wsi Wolica Zbytyńska pow. Dubno wybuchł groźny pożar, który, wskutek silnego wiatru, rozszerzył się na całą wieś. Spłonęło 15 budynków. Straty wynoszą około 80 tys. zł.

Kronika lwowska

ZAMKNIĘCIE CZTERECH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKÓW ZAW.

Przed świętami władze administracyjne przeprowadziły rewizje w kilku lokalach, w których mieściły się oddziały niektórych Związków Zawodowych. Po przeprowadzonej rewizji lokale opieczętowano, a działalność 4-ch związków została zawieszona.

Zawieszono oddziały: Zw. Zaw. Fryzjerów, Rynek 2; Zw. Handlowców, Legionów 5; Zw. Pielęgniarek, Trzeciego Maja 8; Zw. Metalowców, Oddz. II, Ormiańska 2. Dotychczasowa interwencja w sprawie otwarcia Oddziałów nie dała rezultatów; władze administracyjne powołują się na rozporządzenie prokuratora.

Jerzy VI będzie patrzał na lewo

Na kilka dni przed koronacją ukażą się pierwsze monety angielskie z wizerunkiem króla Jerzego VI.

W ostatnich tygodniach sfery, powołane miały dużo kłopotu, z „zagadnieniem", jak ma być zrobiony profil króla, czy król ma patrzeć na prawo, czy na lewo. Tradycja bowiem angielska wymaga, by królowie na przemian patrzyli raz w tę, drugi raz w tamtą stronę.

Z tych profilów wyciągano nawet polityczne wnioski. A więc Edward VII patrzał na prawo, Jerzy V zaś na lewo i uchodził za wyjątkowo współczesnego władcę.

Edward VIII miałby znowu profil „prawowy", ale on był przeciwnikiem tradycji, a poza tym uważał siebie za bardziej uspołecznionego od swego ojca. To też kazał bić monety z „lewym" profilem. Ale w związku ze znanymi wypadkami, wstrzymano bicie nowych monet, przygotowano tylko kilka próbnych sztuk.

Gdy Jerzy VI dowiedział się o złamaniu tradycji przez brata, postanowił nie uznać tego faktu, przywrócił mu — co prawda już tylko teoretycznie — „prawy" profil i sam „odziedziczył" tradycyjno - kolejny lewy profil.

Jerzy VI będzie więc, jak jego ojciec, patrzał na lewo.

Nowe Książki

MICHAŁ RUSINEK: Pluton z dzikiej łąki. Powieść. Warszawa, Gebethner i Wolff (1937), str. 328.

„Kraj lat dziecinnych" — to jeden z najulubieńszych motywów naszego współczesnego powieściopisarstwa. Kaden - Bandrowski, Zegadłowicz, Nowakowski, Peiper, Uniłowski, teraz Rusinek — wszyscy ci pisarze odbywają chętnie powrotne podróże ku mierzchnącym lądom dzieciństwa, przywożąc stamtąd zasoby wspomnień i doznań, urozmaicających, nie wątpliwie, skalę tematyki powieściowej. Uwagi godna jest tutaj częstość powtarzającego się dziś u nas motywu „wspomnień dzieciństwa", co świadczyłoby, że przewyczełanie i twórcze organizowanie chropawej współczesności polskiej nie jest łatwą ani wdzięczną i że t. zw. czar przeszłości, niekoniecznie nawet „sielskiej i anielskiej", wywiera na indywidualności pisarskie wpływ szczególnie atrakcyjny. Objektywnie sądząc, trzeba przyznać, nie zależnie od wszelkich zastrzeżeń ogólniejszej natury, że retrospektywne i autobiograficzne tendencje literackie nie pozbawione są bynajmniej stron dodatnich: spojrzenie wstecz, z oddali przeżyć i doświadczeń dojrzałości, przynosi w niejednym wypadku wiele cennego i interesującego materiału obyczajowo - historycznego, a po za tym — uzupełnia i wyjaśnia znakomicie psychologiczny obraz autora, stawiając jego cechy i właściwości w nowym, bardzo miarodajnym oświetleniu.

Wspomnienia Rusinka, niezbyt przylegające do normalnych ram powieściowych, nie mają w sobie dynamiki światoburczej, wolne są od akcentów krytyki i satyry. Opowieść o sztubackim życiu Ignasia Nawrota, syna krakowskiego węglarza, służy tu raczej za pretekst do ukazania w różnych aspektach przedwojennego Krakowa, do odmalowania charakteru i osobliwości szkoły galicyjskiej, do zrekonstruowania, wreszcie — stylu egzystencji rodziców i znajomych Ignasia — proletariackiej i półproletariackiej biedoty. Rusinek rozporządza, niewątpliwie, dużym zespołem środków pisarskiego wyrazu; w jego kunszcie autorskim jest barwność i soczystość, obrazowość i plastyka, umiejętność kompozycyjna i dyscyplina wewnętrzna, umożliwiająca dobór i kwalifikację traktowanego artystycznie surowca. Opisowa strona powieści stoi na bardzo nieprzeciętnym poziomie, mimo, że tu i ówdzie znać jeszcze wpływy barokowej prozy Kadena, a niektóre fragmenty cierpią wyraźnie na puchlinę słowną.

Inaczej rzecz wygląda, gdy przyjrzymy się centralnej postaci powieściowej—owemu Ignasiowi Nawrotowi. Mimo, że pisze się o nim często i obszernie, Ignaś jest w swym konturze psychologicznym zostając aż do końca powieści osobliwością bliżej—nieznaną. Już bardziej szkicowo potraktowani zostali koledzy Ignasia, co zaś się tyczy pp. profesorów gimnazjalnych — są to typy, w swojej jednokierunkowości, raczej melodramatyczne. Dużo uwagi poświęcił Rusinek kwestjom dojrzewania płciowego chłopców „z dzikiej łąki", opisując ich pierwsze wzruszenia erotyczne ze znawstwem i z trochę ryzykowną, powiedziałbym, lubością.

Bez żadnego artystycznego ani rzeczowego uzasadnienia zakończenie powieści, związane w czasie z wybuchem wojny światowej, zwilżone zostało t. zw. patriotyczną łezką (vide Parandowskiego „Niebo w płomieniach"). Być może, że taka formuła końcowa odpowiada subiektywnym potrzebom i nastrojom autora — z punktu widzenia ogólnej konstrukcji powieściowej jest ona jednak dość sztuczną i mechaniczną przyczepką.

Wśród szczególików, ilustrujących nastroje fatalnego lipca 1914 roku, przytoczył też Rusinek urywki z listu pasterskiego biskupów galicyjskich, którzy — oczywiście — pośpieszyli wówczas za cesarzem Franciszkiem - Józefem: „Przy ukochanym monarsze - mężczenniku, pisali biskupi, stoją jak jeden mąż, wszystkie jego ludy... Potrzebne jest poczucie, że państwo to (Austro - Węgry) jest dla wszystkich zamieszkujących je narodów ostoją wolności, a dla Europy warunkiem pokoju i kultury. Do tych, którzy się tam znajdą, należą Polacy, pamiętający zawsze, komu winni możność narodowego rozwoju"... Bardzo ładnie i wzruszająco. O ile się nie mylę, niektórzy z autorów tego orędzia urzędują po dziś dzień ! — podpisują inne listy pasterskie.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Radio krakowskie

PIĄTEK 2 kwietnia.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muzyka poranna (płyty). 12.08 Karol Maria Weber (płyty z Warsz.). 14.00 Lokalne wiad. gospod. 14.05 Koncert popularnej muzyki hiszpańskiej (płyty). 15.15 Z twórczości M. Rimski-Korsakowa (płyty). 16.00 Skrzynka techniczna. 16.10 Wiad. z dnia. 16.30 Zespoły operowe (płyty). 18.20 Lokalny poradnik sportowy. 18.25 Sławni skrzypkowie. 18.45 Program.

SOBOTA, 3 kwietnia.

7.25 Kilka informacyj. 7.30 Muzyka poranna z płyt. 12.50 „Trybuna młodych..." 13.30 Koncert życzeń z płyt. 15.15 Popularny koncert symfoniczny z udz. solistów z płyt. 16.15 Pog. akt. 16.25 Wiad. z dnia. 18.25 Piosenki operetkowe z płyt. 18.45. Program.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Kącik radiowy

PREMIERA OPERETKI LEHARA.

Pierwsze sceniczne wystawienie operetki Lehara „Giuditta" odbyło się przed trzema laty w operze wiedeńskiej. Utwór Lehara, transmitowany wówczas przez wiedeński „Ravag", zdobył sobie sukces ogromny. Obecnie poznają operetkę tę również radiosłuchacze polscy, gdyż Polskie Radio nada je na wszystkie rozgłośnie dnia 2.4 o godz. 21.

Lehar oznacza utwór ten nazwą „Muzyczna komedia", prawdopodobnie dla zaznaczenia, że łączy ona elementy operetkowe z szerszej i poważniej ujętymi składnikami operowymi.

W rolach głównych wystąpią: Maryla Karwowska i Janusz Popławski.

ARTYSTKI BELGIJSKIE.

Polskie Radio zaprosiło na dzień 1 kwietnia (godz. 17.15) przed polski mikrofon znane zagranicą belgijskie artystki: skrzypaczkę Buysse - Rolin i pianistkę Francine de Hagen. Radiosłuchacze poznają obie artystki jako wykonawczynie sonat na skrzypce i fortepian Bacha i Mozarta.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 2 kwietnia.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci starszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Karol Maria Weber (płyty). 12.40 Dzien. połud. 12.50 Żywienie niemowląt. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Zespół St. Rachonia. 15.55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pog. społ. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Muzyka dla dzieci (płyty). 17.00 Piękno kraju obrazu pomorskiego — wygł. M. Sydow (z Torunia). 17.15 Sonaty skrzypcowe w wyk. Francine de Hagen (fortepian) i Buysse - Rolin (skrzypce). 17.50 Pog. akt. 18.00 Miesiąc propagandy Wych. Fiz. — Przem. Gen. J. Olszyny - Wilczyńskiego. 18.10 Poradnik sportowy. 18.25 Muzyka (płyty). 18.45 Program. 18.50 Przegląd rolniczej prasy. 19.00 Zdobywam nowego przyjaciela — gawęda A. Fiedlera. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Nasza marynarka gra. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Pog. akt. 21.00 Lehar: „Giuditta"— operetka w 8-ch aktach. 23.00 Muz. salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

SOBOTA, 3 kwietnia.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Śpiewajmy piosenki. 12.00 Hejnał. 12.03 Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu S. Rozgłośni Krakowskiej. 12.40 Dzien. połud. 12.50 Skrzynka rolnicza. 14.30 Słuchowisko dla dzieci „Cztery wiatry" (wg. bajki Andersena). 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.15 Nasz program. 16.25 Życie kult. stolicy. 16.30 Rec. fortep. Angeliki Morales. 17.00 Nab. z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pog. akt. 18.15 Przem. Kierownika Okręg. Urzędu W. F. i P. W. 18.15 Wiad. sportowe. 18.25 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Aud. dla Polaków zagranicą. 19.30 Mozaika muzyczna. Wyk. W. Szpilman i J. Żyński (2 fortepiany). J. Giżyński (tenor). J. Gulesco (skrzypce). 20.10 Zespół harmonistów warsz. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 „Morze" — koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. F. Platówny (sopran) oraz T. Bocheński — (recytacja). Akomp. prof. L. Urstein. 22.00 „Wesoła Syrena" — „Wiosna" — w oprac. M. Hemara. 22.30 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i udz. „Czwórki Radiowej".

Radio śląskie

PIĄTEK 2 kwietnia.

6.00 Pieśń. 6.03 Muzyka lekka (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Różne instrumenty (płyty). 12.03 Karol Maria Weber (płyty z Warsz.). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Sławni kompozytorzy i sławni soliści (płyty). 13.55 Wiad. giełdowe. 15.15 Muzyka (płyty). 15.35 Chwilka społ. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Koncert solistów (płyty). 16.30 Piosenki śpiewa Enrico Caruso (płyty). 18.20 Poradnik sportowy. 18.25 Jak spędzić święto? 18.30 Walter Rehberg— krótki recital (płyty). 18.50 Porady radiotechniczne.

SOBOTA, 3 kwietnia.

6. Pieśń. 6.03 Muzyka lekka z płyt. 7.25 Wiad. bież. 7.30 Utwory popularne z płyt. 12.50 Nasz program. Koncert życzeń. 15.15 Muzyka lekka i taneczna w wyk. solistów i zespołów z płyt. 15.25 Muzyka z płyt. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Muzyka lekka z płyt. 18.25 „Swaczyni u Dorotki" — aud. dla dzieci. 18.45 Program.

Czytajcie prasę socjalistyczną

E. C. Bentley i H. W. Allen 15)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego H. Kopelówny)

Ten okrzyk serdeczny nie zrobił najmniejszego wrażenia na inspektorze; jego fachowe ucho dosłyszało w nim fałszywy dźwięk. Również nie przywiązywał wagi do alibi tego człowieka. Lekarz policyjny uważał za prawdopodobne, że śmierć Randolpha nastąpiła nie wcześniej, niż o godzinie siódmej i nie później, niż o dziesiątej. Dość było czasu w nakreślonym przez Raughta planie dnia na dokonanie zbrodni przed dającym się udowodnić spotkaniem na ulicy Warszawskiej,—chyba że zarówno panna Whicker jak Artur byliby w stanie stwierdzić z zupełną ścisłością godzinę przyjścia i odejścia swego klijenta.

Odsunąwszy na razie tę sprawę na bok, inspektor rozpoczął badanie od innej strony.

— Czy wiecie o kimkolwiek, kto miał naznaczone widzenie z waszym panem wczoraj wieczorem, lub też o kimś, kto mógł tu przyjść w jakimkolwiek interesie?

— No... wiem tylko, że miał tu przyjść o godzinie szóstej artysta pan Trent — ten, który niedawno malował portret mego pana w Brinton.

Inspektor uśmiechnął się lekko. — Aha! Więc artysta pan Trent miał tu przyjść o szóstej? Po co? Czyżby pan Randolph nie był zadowolony ze swego portretu?

— Ależ nie, proszę pana — wprost przeciwnie. Wszystkim się ogromnie podobał. Zdaje mi się, że pan Randolph zaprosił tu pana Trenta poto, aby zamówić u niego jeszcze jeden portret, a właściwie kopię tamtego. Miał być zawieszony w holu Instytutu — właśnie wspominałem panu o Instytucie... Panu Verney'owi bardzo na tym zależało, a chociaż panu Randolphowi z początku nie podobał się ten pomysł, później go zaakceptował.

— Hm. To bardzo naturalne! — Bligh w zamyśleniu wyjrzał przez okno. — A więc to miał być kopia, co? Dla Instytutu? Czy jesteście pewni, że dla Instytutu?

— Ależ tak, proszę pana. Panu Verney'owi bardzo zależało, aby to dostać. Mówili na ten temat, kiedy pan Verney był w Brinton w zeszłym tygodniu — i pan Raudolph przyrzekł, że zaraz napisze do pana Trenta.

Inspektor nagle skierował znowu wzrok na Raughta. — Nie jesteście głusi, co? — zapytał uprzejmie, a gdy blada twarz służącego zabarwiła się rumieńcem, dodał: — Czy napewno nie zapomnieliście żadnych innych drobnych szczegółów tej prywatnej rozmowy między waszym panem a jego sekretarzem? Nie? No, to w porządku. A więc pan Trent przyszedł o szóstej?

— Była akurat szósta proszę pana, kiedy otworzyłem mu drzwi — rzekł Raught potulnie. — To był przypadek, że byłem wtedy w domu, gdyż w środy popołudniu, od godziny 3-ej jestem panem swego czasu. Ale pamięta pan, jaka wczoraj była pogoda, a że nie miałem co z sobą zrobić przed spotkaniem się z siostrą i z jej mężem o siódmej trzydzieści, więc po południu trochę się zdrzemnąłem, a potem mój najlepszy garnitur trzeba było przyprasować, no i jedno przy drugim...

— Dajcie spokój temu — wybuchnął Bligh. — A więc byliście tu jeszcze o szóstej, czy tak?

— Tak jest, proszę pana. Kiedy poszedłem otworzyć drzwi, pan Randolph właśnie wychodził z salonika, aby sam je otworzyć, i powiedział: „O... jesteście jeszcze". A potem: — „Jeżeli to pan Trent, to go wprowadźcie tutaj" No, więc wprowadziłem go.

— A potem o czym mówili z sobą?

— Nie wiem, proszę pana.

— Przypuszczam, że nie słuchaliście — zauważył Bligh cierpko — gdyż z góry byliście już dokładnie poinformowani o treści rozmowy. No, a potem?

— Po kwadransie usłyszałem, że otworzyły się znowu drzwi salonu — i p. Randolph zawołał na mnie, abym wyprowadził pana Trenta, co też zrobiłem. To jest wszystko. Nie wiem o żadnym innym gościu, gdyż wkrótce potem sam wyszedłem z domu i wróciłem dopiero przed samą dwunastą, jak już panu wspominałem.

(D. c. n.)

Na pobojowiskach Hiszpanii

Rebelianci w odwrocie

PARYŻ (PAT.). Havas donosi z Madrytu, że powstańcy mieli rozpocząć ewakuację m. Saelices de la Sal na wschód od m. Alabandes na froncie Guadalajara. Ewakuacja jest utrudniona wskutek bombardowania powietrznego i artyleryjskiego przez wojska rządowe. Powstańcy mają wycofywać się w kierunku północnym. Na froncie Guadalajara wojska rządowe stale nie pokoją przeciwnika codziennymi wypadami. Lotnictwo stale pełni służbę wywiadowczą. Na innych odcinkach frontu centralnego uwaga obu stron walczących skoncentrowana jest na odcinku Jarama wzdłuż szosy La Coruna oraz w prowincjach Avila. Z odcinków tych donoszą o ciągłych ruchach wojsk i ciągłej kanonadzie.

Kontrofensywa rebeliantów

Wiadomości ze źródeł powstańczych

SALAMANKA (PAT.). Według wiadomości z frontu Villa Real — Ochandiano, oddziały powstańcze po dłuższym przygotowaniu artyleryjskim, popierane przez czołgi i artylerię konną, przypuściły szturm na pozycje nieprzyjacielskie i zmusiły przeciwnika do cofnięcia się o kilka kilometrów. Walka toczy się dalej. Oddziały rządowe poniosły bardzo znaczne straty.

Morderstwo czy samobójstwo?

GIBRALTAR (PAT.). Korespondent Reutera donosi, że oficer hiszpański, który był dowódcą plutonu egzekucyjnego w Algesiras, został znaleziony bez życia. Przypuszczają, że popełnił on samobójstwo.

Szczegóły powstania

w Maroku hiszp.

TANGER (PAT.). Ag. Havasa dowiaduje się ze źródeł prywatnych, że ostatni, zresztą udaremniony, zamach w Tetuanie, rozgałęziony był dość szeroko na całym półwyspie. Przygotowania do zamachu zostały zdekonspirowane przez służącego, tubylca. Zdradził on mianowicie, że kilku lotników zamierzało, startując z lotniska w Tetuanie, zbombardować budynek wysokiego komisariatu, a następnie uciec do Alicante, do wojsk rządowych. I rzeczywiście, aresztowano uczestników spisku w chwili, gdy zajmowali już miejsca w 6 samolotach. Jednocześnie aresztowano pozostałych lotników z załogi lotniska. 32 egzekucje odbyły się niemal natychmiast po wykryciu spisku. Wkrótce, na podstawie wyników śledztwa, przeprowadzono około 100 dalszych aresztowań, a m. in. aresztowano wielkiego rabina Tetuanu i jednego obywatela angielskiego, których po 2 dniach zwolniono. W Elksar i Larache aresztowano kilkanaście osób, jako podejrzanych o współdziałanie ze spiskowcami.

MAPA HISZPANII
40 gr, b. dokładna. 46 x 40 cm
z przesyłką poczt. 50 gr
Zamiejscowym wysyła się po uprzedniej wpłacie należności na rk. Nr. 9889 w P.K.O.
„WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE"
Warszawa, Żórawia 9.

Gen. Franco w Tangerze

LONDYN (PAT.). „Evening News" w depeszy z Tangeru potwierdza wiadomość o przybyciu gen. Franco do Maroka hiszpańskiego. Generał przybył samolotem do Ceuty w towarzystwie kilku wyższych oficerów. Ścisła data przybycia oraz obecne miejsce pobytu gen. Franco nie są znane.

Troska o inwalidów

ATENY (PAT.). Słynny lekarz holenderski dr. Esser wyjechał z Pireusu na wyspy morza Egejskiego, celem badania terenów pod budowę olbrzymiego sanatorium dla inwalidów wojennych z całego świata. (Dla obecnych, czy dla przyszłych? — **Przyp. Red.**).

Straż nad Jordanem

LONDYN (PAT.). Z Jerozolimy donoszą, że administracja brytyjska organizuje straż nad Jordanem, celem strzeżenia granicy palestyńskiej i przeciwdziałania przemytnictwu broni i amunicji. Straż ta ma również za zadanie uniemożliwienie na przyszłość najazdów uzbrojonych band na pograniczne osiedla w Palestynie. Na razie straż ta patrolować będzie odcinek między Acre a wsią Tagha, nad morzem Galilejskim. Z biegiem czasu straż zostanie rozszerzona i obejmie całą północną granicę Palestyny.

Tajemnicze składy broni

DUBLIN (PAT.). Policja irlandzka wykryła w miejscowości Sallins skład broni i amunicji. W składzie tym znaleziono 12 karabinów maszynowych najnowszego typu oraz 12 tys. naboi. Karabiny maszynowe zapakowane były w skrzynie, opatrzone nalepkami towarzystwa żeglugowego, prowadzącego żeglugę na północnym Atlantyku.

Również i w innej pobliskiej miejscowości wykryto w stodole schowek podziemny, w którym magazynowano broń. Policja aresztowała osoby przechowujące broń. Staną one niebawem przed trybunałem wojskowym w Dublinie.

Przemyt broni

OSLO (PAT.). Przesyłka zawierająca 4 miliony naboi karabinowych, będąca częścią 15 milionowego transportu, została zatrzymana przez władze norweskie. Naboje te były wykonane w fabryce rządowej i jak twierdzą, zostały sprzedane Rządowi greckiemu. Jak donoszą, władze norweskie zatrzymały transport do czasu, aż zostaną mu przedłożone dostateczne gwarancje, iż amunicja ta nie będzie reeksportowana z Grecji.

Prawa autorskie Hitlera

Jak donosi prasa czeska firma wydawnicza, która wydała „Mein Kampf" Hitlera zwróciła się do swego adwokata praskiego, by zbadał, czy wydane w ub. roku w czechosłowackiej firmie wydawniczej „Orbis" dzieło „Muj Boj" (Moja walka) nie jest naruszeniem praw autorskich. Wspomniane dzieło czeskie jest krytycznym opracowaniem dzieła „Mein Kampf". W wypadku gdyby adwokat stwierdził, że istnieją podstawy do skargi, zostałaby ona wniesiona przeciwko czeskiej firmie wydawniczej o odszkodowanie w sumie 1 miliona k. c.

Katastrofa kolejowa

na linii Paryż-Bordeaux

PARYŻ (PAT.). Wstrząsająca katastrofa expresu Paryż — Bordeaux na przejeździe kolejowym w Cabannes wywołała w Paryżu ogromne wrażenie. Prasa popołudniowa przynosi obszerne opisy swoich specjalnych wysłanników na temat okoliczności, w których nastąpiła katastrofa i podaje szczegółowe informacje o akcji ratowniczej. Dokładnych przyczyn katastrofy nie zdołano dotychczas ustalić. Prawdopodobnie nastąpiła ona albo wskutek wykolejenia się pociągu z powodu obsunięcia się części toru, albo wskutek przerwania się spojeń, łączących wóz restauracyjny z następnym wagonem. Wykolejeniu uległy najpierw pierwsze 4 wagony w chwili, gdy pciąg pędził z szybkością ok. 120 klm. na godzinę. Trzy wagony po wyleceniu z szyn przewróciły się i spadły z nasypu w dolinę, zalaną przez rzekę Adour, z wysokości 8 metrów. Wskutek tego wykolejenia wagony znalazły się częściowo w wodzie, co opóźniło pierwszą pomoc, z jaką pośpieszyli pasażerowie innych wagonów. Wkrótce jednak przy świetle latarń samochodowych zdołano uruchomić kilka łódek, które przewiozły z zalanych wagonów pierwsze osoby, które wyszły cało z katastrofy. W godzinę później wyruszył z Bordeaux specjalny pociąg ratunkowy. Równocześnie zarekwirowano w Dax wszystkie ambulanse pogotowia i samochody prywatne, celem przewiezienia rannych do szpitala.

Pisma popołudniowe publikują już pierwsze listy osób rannych w katastrofie, jak również i opowiadania uczestników. „Paris Soir" wysuwa na ich podstawie przypuszczenie, że katastrofa mogła nastąpić wskutek zepsucia się jednej z osi wagonu, co z kolei spowodowało przerwanie się połączenia z wagonem restauracyjnym. Katastrofa nastąpiła tym łatwiej, że pociąg pędził wtedy z nadmierną szybkością, starając się nadrobić opóźnienie.

Płyną okręty ze złotem

LONDYN (PAT.). Od 2-ch tygodni przywożone są do Londynu poważne ładunki złota rosyjskiego, które po przeładowaniu w Anglii wysyłane są w dalszą drogę do St. Zjednoczonych. Do towarzystw ubezpieczeń transportów morskich, jak np. Lloyd, napływają deklaracje ubezpieczeniowe złota z Rosji na olbrzymie sumy. Ostatnio przewieziono złota wartości ok. 5 miln. funt. szt. i przewidziane jest, że w najbliższej przyszłości wysłanych zostanie ogółem ok. 38 miln. f. szt. Złoto ładowane jest w Murmańsku na statki linii „Sowtorgflot". Ze względu na to, że niektóre statki tej linii są przestarzałe, stopa ubezpieczenia jest niekiedy niezwykle wysoka. Jest to złoto świeżo wydobyte, które nie odpowiada wymogom londyńskiego rynku bilonowego co do wagi i próby. W Londynie przypuszczają, że chodzi tu o zapłatę za za kupy kauczuku i metali.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Przed pogrzebem

Karola Szymanowskiego

W piątek wyjedzie z Warszawy do Zbąszynia delegacja, która w imieniu muzyki polskiej od granicy do Warszawy eskortować będzie trumnę ze zwłokami Karola Szymanowskiego.

W skład delegacji wchodzą: profesorowie Państwowego Konserwatorium Warszawskiego, St. Śledziński, Kaz. Sikorski, Artur Taube oraz młody kompozytor, dyrektor Pomorskiego Konserwatorium Muzycznego w Toruniu — Piotr Perkowski.

KONDOLENCJE MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA

Marszałek Śmigły - Rydz, wystosował do pani Anny Szymanowskiej depeszę następującej treści:

„Proszę o przyjęcie wyrazów mego głębokiego współczucia z powodu zgonu syna pani ś. p. Karola Szymanowskiego.

Jego śmierć jest bardzo bolesną stratą dla polskiej kultury".

(—) Śmigły - Rydz".

UCZCZENIE PAMIĘCI SZYMANOWSKIEGO NA KONCERCIE W FILHARMONII.

W środę przed rozpoczęciem koncertu w Filharmonii Warszawskiej w celu uczczenia Karola Szymanowskiego orkiestra odegrała marsza żałobnego z symfonii „Eroica" Beethovena. Po odegraniu tego utworu publiczność przez powstanie z miejsc oraz minutę ciszy i skupienia złożyła hołd pamięci znakomitego kompozytora.

Eksportacja zwłok

BERN (PAT.). W środę w południe po pokropieniu ciała przez księdza parafii katolickiej w Lozannie nastąpiła eksportacja zwłok Szymanowskiego do Warszawy w obecności przedstawiciela poselstwa R. P. w Bernie, członków kolonii polskiej z Lozanny i okolicy oraz osób specjalnie przybyłych z Paryża z Janem Lechoniem na czele, przedstawicieli świata artystycznego z Polski i Szwajcarii. Zwłoki złożono w osobnym wagonie pociągu pośpiesznego, w którym zajęły miejsce p. Stanisława Korwin - Szymanowska, sekretarka zmarłego muzyka i kompozytor Roman Maciejewski, którzy towarzyszą ciału do Polski. Zwłoki skierowane zostały przez Bazyleę do Berlina.

Robotnicy rolni do Luksemburga

W związku z zamiarem Rządu luksemburskiego sprowadzenia z Polski robotnic i robotników rolnych przybyła do Poznania luksemburska komisja werbunkowa, składająca się z 4 osób.

Goście zwiedzili szereg zabytków m. Poznania oraz wyjechali na zwiedzenie kilku wzorowo urządzonych majątków i gospodarstw. Jak się dowiadujemy, rekrutacja robotników rolnych odbywać się ma jedynie na terenie powiatów Kępna i Ostrowa. Pierwsza partia zakontraktowanych robotników w liczbie około 400 osób opuścić ma Polskę za kilka dni.

Za sprzedaż „kalafiorków"

odebrano koncesję na skład apteczny

W środę, 31 bm., w starostwie grodzkim północno - warszawskim skazany został właściciel składu aptecznego przy ul. Wroniej 23, Pinkus Weingarten na 500 zł. grzywny i 14 dni bezwzględnego aresztu, za sprzedaż całego kilogramu kali chloricum w dn. 15 marca 18-letniemu gońcowi Władysławowi - Krajewskiemu, który wywołał pożar od wybuchu petardy „świątecznej".

Krajewski skazany został za nieostrożne obchodzenie się z ogniem i materjałami wybuchowymi na 100 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu.

Poza tym starostwo grodzkie południowo - warszawskie, na terenie którego mieszka Weingarten, odebrało mu koncesję na prowadzenie składu aptecznego.

(Ten krok starostwa musi spotkać się z powszechnym uznaniem. Jest to jedyny sposób położenia kresu dzikiej pukaninie świątecznej, która rok rocznie kosztuje kilka lub więcej ofiar. *Przyp. Red.*).

Nad czym radził Rząd francuski

PARYŻ (PAT.). Agencja Havasa komunikuje: W środę o godz. 10 rano zebrała się Rada Ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebrun. O godz. 13-tej opublikowano w wyniku obrad następujący komunikat: Minister Spraw Zagranicznych Delbos złożył wyczerpujące sprawozdanie w sprawie sytuacji międzynarodowej. Na wniosek premiera i ministra Spr. Zagr., zatwierdzono skład delegacji francuskiej na koferencję w Montreux.

Min. Pracy Lebas przedłożył do zatwierdzenia szereg dekretów w sprawie zastosowania 40-godzinnego tygodnia pracy w handlu detalicznym, z wyjątkiem sklepów spożywczych oraz banków, towarzystw ubezpieczeń, kas oszczędności i papierni.

Min. Spraw Zagr. Delbos zdał sprawę z prac Komitetu Nieinterwencji, referując zarządzenia mające na celu wprowadzenie kontroli lądowej i morskiej w Hiszpanii oraz gwarancje, przewidziane w tej dziedzinie przez komitet londyński. Kontrola zostanie wprowadzona w życie w ciągu najbliższych dni. W sprawie odwołania ochotników, biorących udział w wojnie domowej w Hiszpanii, zostaną wznowione w najbliższym czasie rokowania, przy czym należy mieć nadzieje na ich pomyślny wynik, ponieważ niektóre państwa, zajmujące dotychczas nieprzejednane stanowisko, okazują obecnie pewne tendencje pojednawcze. Delbos wspomniał poza tym o ostatnich incydentach morskich pomiędzy okrętami powstańczymi a statkami zagranicznymi. **Rząd francuski, podobnie jak Rząd brytyjski, wystosował do stron walczących poważne ostrzeżenia, aby powstrzymano się od wszelkich kroków sprzecznych z prawem morskim. Mówca oświadczył wreszcie, że rokowania w sprawie przywrócenia komunikacji kolejowej i szosowej pomiędzy Francją a Portugalią znajdują się na dobrej drodze.**

Z powodu braku czasu minister Spraw Wewn. nie zdołał zreferować zamierzonych zarządzeń w sprawie reformy policji w wyniku wydarzeń w Clichy, które to sprawy Rada Ministrów zbadać ma na następnym posiedzeniu.

Strajk okupacyjny w Tow. „Europa"

Sytuacja strajkujących pracowników „Europy" nie uległa dotychczas żadnej zmianie. Mimo, że strajk trwa już dwa tygodnie, władze T-wa nie okazują najmniejszej chęci do polubownego załatwienia zatargu. Stan, jaki się wytworzył, jest im widocznie na rękę; wyzyskują go bowiem — w stosunku do zbiegłych pracowników — jako usprawiedliwienie za niemożność dokonania terminowych wypłat.

Strajk ten nabiera coraz szerszego rozgłosu w masach pracowniczych. Wśród związków zawodowych szerzy się niezadowolenie z bezczynności Inspekcji Pracy. W dniu 22 marca odbyła się u obwodowego Inspektora Pracy konferencja, która nie dała żadnego rezultatu. Od tego czasu Inspekcja Pracy nie zrobiła nic, coby zmierzało do szybszego zlikwidowania zatargu.

Najkrótsza droga powietrzna

ATENY (PAT.). Płk. Linbergh w towarzystwie małżonki przybył z Rodos do Aten. Pp. Lindbergh odlatują w czwartek z powrotem do Anglii. Pobyt płk. Lindbergha w Atenach pozostaje w związku z badaniami nad znalezieniem najkrótszej drogi komunikacji lotniczej między W. Brytanią a Indiami.

Wiadomosci Sportowe

Z dnia

MIMO TRWAJĄCEJ WOJNY DOMOWEJ HISZPANIA CHCE WYSŁAĆ PIŁKARZY DO WIEDNIA.

W początkach ub. roku hiszpański Związek Piłkarski zawarł umowę ze związkami piłkarskimi Austrii i Węgiergier na rozegranie dwóch spotkań międzypaństwowych w r. 1937. Mecz z Austrią miał się odbyć 2 maja w Wiedniu, a mecz z Węgrami 9 maja w Budapeszcie. Wobec trwającej wojny domowej, Austria oczywiście nie liczyła, aby rozegranie meczu było w ogóle możliwe i zakontraktowała na ten termin mecz piłkarski ze Szkocją. Tymczasem obecnie Austriacki Związek Piłkarski otrzymał z Barcelony list, w którym Hiszpański Związek zawiadamia, że, zgodnie z zawartą umową, postanowił wysłać swoją reprezentację do Wiednia na dzień 2 maja. Związek austriacki, który już zdążył podpisać umowę ze Szkocją, znajduje się obecnie w kłopotliwej sytuacji. Prawdopodobnie jednak Austria zrezygnuje ze spotkania z Hiszpanią. Tak przynajmniej zapewnia prasa wiedeńska. Jest to tym prawdopodobniejsze, że faszyści austriaccy nie bardzo chcą widzieć obecnie w Wiedniu przedstawicieli Czerwonej Hiszpanii.

DOBRZE JEST BYĆ MISTRZEM ŚWIATA.

Łyżwiarski mistrz świata, Feliks Kaspar (Austria), zaproszony został do Ameryki na szereg występów. Obecnie Kaspar otrzymał w Ameryce zaproszenie na przyjazd do Australii na występy w Sydney i Melbourne. Kaspar zaproszenie przyjął.

MILIARDOWE OBROTY PRZEMYSŁU SPORTOWEGO W NIEMCZECH.

Według obliczeń przywódcy sportu Rzeszy, von Tschammer und Ostena, roczny obrót wszystkich gałęzi życia gospodarczego, związanych ze sportem, wynosi w Rzeszy Niemieckiej 1.100 milionów marek. Gałęzie przemysłu, pracujące dla sportu, zatrudniają 100 tysięcy pracowników, których pensja roczna wynosi razem 240 milionów marek.

NAJLEPSZY HOKEISTA ŚWIATA ZATONĄŁ.

Najlepszy hokeista świata, członek słynnej drużyny hinduskiej hokeja na trawie, która na wszystkich ostatnich olimpiadach zdobyła tytuł mistrza świata, Mohamed Jafar, utonął w czasie świąt w Lahore. Mohamed Jafar brał udział w dwóch ostatnich olimpiadach w Los Angeles i Berlinie, wykazując niedoścignioną klasę.

Piłka nożna

SPRAWA ODDANA POD REFERENDUM OKRĘGÓW.

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał od zarządu Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wniosek o oddanie pod referendum okręgów sprawy usunięcia KS. Dąb z ligi.

Jednocześnie zarząd Śląskiego OZPN zawiadamia, że w dniu 3 kwietnia przeprowadzone będzie dochodzenie zawieszonych działaczy KS Dąb i KS Śląsk w sprawie o przekupstwo.

Sprawą oddania wniosku, okręgu śląskiego pod referendum okręgów zajmie się zarząd PZPN na swem najbliższem posiedzeniu w dniu 5 kwietnia.

PIŁKARZE IRLANDCY CHCĄ STOCZYĆ MECZ TOWARZYSKI Z POLSKĄ.

Zarząd PZPN otrzymał depeszę od irlandzkiego Zw. Piłki Nożnej z propozycją rozegrania towarzyskiego meczu z Polską w dniu 9 maja. Ponieważ Polska gra z Irlandią w grupie eliminacyjnej o mistrzostwo świata — przeto decyzja PZPN w sprawie propozycji irlandzkiej o dodatkowe rozegranie meczu towarzyskiego zapadnie po porozumieniu z Międzynarodową Federacją.

ZŁAMANY NOS NA BOISKU PIŁKARSKIM.

Na niedawnym meczu piłkarskim w Pabianicach pomiędzy Union Touringiem a Sokołem — obrońca drużyny UT, Frankus doznał skomplikowanego złamania nosa. Zawodnika odwiozło pogotowie do szpitala.

JAK WYGLĄDA TABELA MISTRZOSTW KLASY A OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

W dniu 3 kwietnia rozpoczynają się rozgrywki rundy drugiej (wiosennej) mistrzostw klasy A okręgu warszawskiego.

W związku z tym przypomnieć warto tabelę rundy jesiennej we wszystkich trzech grupach. Zaznaczyć należy, że każdy z klubów rozegrał dotychczas po 7 meczów.

GRUPA OGÓLNA PIERWSZA: 1) Polonia 14 pkt. 2) Orkan 10 pkt. 3) Bzura 7 pkt. 4) Fort Bema 7 pkt. 5) PWATT 6 pkt. 6) Orzeł KPW 6 pkt. 7) Legia Ib 5 pkt. 8) Zorza 1 p.

GRUPA OGÓLNA DRUGA: 1) Okęcie 11 pkt. 2) Huragan 10 pkt. 3) PZL 10 pkt. 4) Warszawianka Ib 8 pkt. 5) AZS 8 pkt. 6) Pogoń 5 pkt. 7) CWS. 3 pkt. 8) Ordon 1 pkt.

GRUPA ROBOTNICZA: 1) Skra 11 pkt. 2) Znicz 10 pkt. 3) Gwiazda 10 pkt. 4) Sarmata 7 pkt. 5) Elektryczność 6 pkt. 6) Drukarz 6 pkt. 7) Marymont 4 pkt. 8) Czarni 2 p.

KRONIKA KRAKOWSKA

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY! PRACOWNICY PAŃSTWOWI I MIEJSCY! EMERYCI!

W niedzielę, dn. 4 kwietnia r. b. o godz. 10 przed poł. w sali wystawowej przy ul. Rajskiej odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Publiczne

z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza.

2) Postulaty pracowników umysłowych, państwowych, samorządowych i emerytów.

3) Walka z drożyzną.

Referują tow. tow.: A. Ciołkosz, J. Stańczyk, Z. Bocian, M. Statter i dr. Szumski.

Towarzysze! Towarzyszki! Pracownicy umysłowi i emeryci! Żądamy Pracy, Chleba, Wolności! Stawcie się licznie!

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P.P.S. KRAKÓW - MIASTO IM. I. DASZYŃSKIEGO
KRAKOWSKA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w Krakowie

Związki Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. Oddział II. Tramwaje w Krakowie

odbędzie się dnia 3 kwietnia 1937 r. o godz. 23.30 w lakierni tramwajowej z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Wybór Komisji matki: a) wybór Zarządu, b) wybór komisji rewizyjnej, c) wybór sądu koleżeńskiego. 3) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu, Zgromadzenie odbędzie się o godzinie 24-ej, to jest o pół godziny później, i uchwały na nim powzięte będą prawomocne, w myśl Statutu Związku.

Zarząd Związku.

Co się dzieje z Komisją Doradczą

przy biurze pośrednictwa pracy

Celem usprawnienia publicznego pośrednictwa pracy powołano na zasadzie par. 15 Rozp. Min. Op. Społ. z 26 marca 1935 r. Komisję Doradczą przy biurze pośrednictwa pracy Woj. Biura Funduszu Pracy.

Na jednym z pierwszych posiedzeń, jeszcze za czasów p. Czarnieckiego, uchwalono regulamin na zasadzie którego wyłoniono 4 podkomisje: dla spraw zatrudnienia pracowników fizycznych, pracowników umysłowych, dla spraw przeszkoleniowych i wreszcie dla opiniowania metod pracy i zażaleń. Posiedzenia odbywały się bardzo rzadko. Najczynniejsza była podkomisja opiniowania metod pracy i zażaleń. Niejednokrotnie udało się przedstawicielom pracowniczym uratować robotników czy pracowników umysłowych przed odebraniem im wszelkich praw, na co byli narażeni wobec zbyt rygorystycznego interpretowania przepisów przez personel Funduszu Pracy. Wprawdzie głos podkomisji miał charakter opiniodawczy, nie mniej Dyrekcja Funduszu Pracy liczyła się tym głosem i nierzadko na skutek opinii podkomisji polecała zmieniać decyzję aparatu urzędniczego. W ten sposób bezrobotni, obarczeni liczną rodziną, skazani na dosłowne przymieranie głodem, uzyskiwali czasami wyjątkowe prawa do świadczeń, czy do pracy. Tymczasem nastąpiła zmiana personalna w Woj. Funduszu Pracy. Nie o nią nam w tej chwili chodzi. Zwołano na 15 lutego b. r. posiedzenie Komisji Doradczej. Tam zaproponowano zmianę regulaminu. Postanowiono usunąć dwa punkty uprzedniego, a właściwie dotąd obowiązującego regulaminu, a mianowicie: dotyczącego podkomisji wyszkoleniowej i podkomisji zażaleń.

Dlaczego? Pytali o to przedstawiciele pracowników. Przecież o ten punkt właśnie walczyli ówcześni przedstawiciele Funduszu Pracy. Oni najbardziej za nim orędowali. Na podkomisję zażaleniową zgodzili się wszyscy. Dyrekcja Funduszu Pracy, pracodawcy, robotnicy i pracownicy umysłowi. Czemu, jaki interes ma w tym obecna Dyrekcja F. P. gdy domaga się zniesienia podkomisji zażaleń? Na to nie otrzymaliśmy zadawalającej odpowiedzi. Zostało na tym, że nowego regulaminu narazie nie uchwalono. że sprawę odłożono na kilka dni do przygotowania odpowiednich wniosków. Ale co to znaczy praktycznie, gdy posiedzeń wogóle się nie zwołuje, gdy podkomisja zażaleniowa, de fakto nie ma nic do roboty. A wszak właśnie teraz nastręcza się dużo spraw. Rozpoczną się przecież roboty publiczne, a według projektu nowego regulaminu, komisja doradcza ma za zadanie: 1) pomoc w wynajdywaniu wolnych miejsc pracy, 2) starania i wnioski o należyty podział pracy na robotach publicznych. O innych zadaniach, zresztą o charakterze opiniodawczym, nie wspominamy. Kiedyż więc Komisja Doradcza będzie „doradzać"? Po fakcie dokonanym? Gdy roboty publiczne będą w pełnym toku?

Jeśli już uznano za potrzebne powoływać do życia Komisje Doradczą, to chyba po to, by działała, by załatwiała coś konkretnego. Chyba, że powołanie jej miało na celu coś innego? Nie przypuszczamy, aby żądanie przedstawicieli pracowniczych podtrzymania podkomisji zażaleniowej wpłynęło na niezwoływanie posiedzenia, na którym miano nietylko uchwalić nowy regulamin, ale także przedstawić program pracy Woj. Funduszu Pracy. Czekamy cierpliwie, choć się nam wydaje, że wogóle kompetencje i zadania Komisji Doradczej, którąby miała się schodzić, *aż trzy razy do roku*, są mało poważne i mało korzystne dla tych, którym ma służyć. Nie można jednak powoływać instytucji tylko po to, by figurowały na papierze, aby stwarzały fikcję utrzymywania bezpośredniego kontaktu z dołami.

M. Statter.

Nieudana ucieczka więźnia

skazanego na 15 lat więzienia

Z celi więzienia przy Sądzie Okręgowym w Chorzowie usiłował zbiec znany włamywacz kasowy, Lewandowski z Warszawy. Lewandowski, skazany na 15 lat więzienia, przebywał wraz z dwoma innymi więźniami w więzieniu Sądu Okręgowego w Chorzowie, skąd miał być odesłany do województwa kieleckiego.

W godzinach wieczornych nożem kuchennym przebił on ścianę celi, celem przedostania się przez wywiercony otwór do sąsiadującego z celą biura więzienia i wydostania się tą drogą wraz ze współwięźniami na wolność. Jeden ze strażników wykrył plan Lewandowskiego, zaalarmował całą straż więzienną i ucieczkę więźniów w ten sposób udaremniono.

Czy to prawda

W warszawskim „ABC" ukazał się artykuł, omawiający gospodarkę Funduszu Pracy w związku z udzielonymi kredytami instytucjom społecznym i samorządowym. M. in. autor artykułu zarzucą gminie m. Krakowa, że zużyła dotację Funduszu Pracy w wysokości kilkuset tysięcy zł. niezgodnie ze statutem Funduszu, przeznaczając zaledwie 55 procent na robociznę, a 45 proc. na wydatki materiałowe, podczas gdy statut przewiduje na robociznę minimum 70 proc., zaś na materiały maksymalnie 30 proc.

Zarząd miasta niejednokrotnie przez swych przedstawicieli (prezydenta i wiceprezydentów) zapewniał, że gros kredytów z Funduszu Pracy, bo aż 80 proc. przeznacza gmina na robociznę. Z artykułu „ABC" wynikałoby, że oświadczenia te nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Nie wiemy, czy wiadomość warszawskiego pisma jest prawdziwa i dlatego tem więcej uzależnione jest żądanie autorytatywnego wyjaśnienia tej sprawy ze strony Magistratu.

Kto zawinił?

Zagadkowa śmierć dziewczynki w szpitalu św. Łazarza

Z końcem marca zmarła w szpitalu św. Łazarza, wśród zagadkowych okoliczności, czternastoletnia Janina Wilczkówna. Dziewczyna zdrowa, nie mająca żadnych wad organicznych, pewnego dnia po powrocie ze szkoły zemdlała i ciało jej zaczęło sinieć. Przerażeni rodzice zwrócili się do lekarza, a kiedy to nie pomogło, umieścili dziecko w szpitalu. Okazało się, że w szkole szczepiono ją przeciw ospie i dyfterytowi. W szpitalu bez zgody chorej, wzgl. rodziców, przeprowadzono operację ślepej kiszki, co było zupełnie zbędne. W parę dni potem przeprowadzono ponowną operację, tym razem gardła. Rodzice nie wiedzieli nawet dlaczego operowano ich córkę. Zarząd szpitala, oraz lekarze odmawiali wszelkich wyjaśnień. W trzy dni po operacji Wilczkówna zmarła. Nie trzeba chyba opisywać rozpaczy rodziców po stracie dziecka.

Wprost nieprawdopodobnie przedstawiają się stosunki higieniczne w szpitalu. Oto w dzień śmierci matka chorej przyszła do szpitala i zastała córkę leżącą na ceracie, przykrytą tylko prześcieradłem, zupełnie przemarzniętą. Na zapytanie, co to ma znaczyć, pielęgniarka odpowiedziała, że tępi się pluskwy i dlatego musiano chorą przenieść. Gorzej jeszcze jest z pielęgnacją. W nocy chorą, która przeszła dwie poważne operacje, zamknięto wraz z trzema innymi choremi w separatce. Chora, nie mogąc wytrzymać zaduchu panującego w separatce, usiłowała otworzyć okno. Skutkiem wyczerpania, spadła z łóżka, poczym pełzając po ziemi zamierzała podejść do okna. Pomagała jej w tym druga chora. W pewnym momencie weszła pielęgniarka, która przywiązała sznurami obie chore do łóżka. Przez kilkanaście godzin leżały obie nieszczęśliwe, przywiązane do łóżka.

Zaznaczyć należy, że matka chciała być przy córce podczas choroby, ale zarząd szpitala niewiadomo dlaczego nie zgodził się na to, chociaż w innych szpitalach w cięższych przypadkach jest to dozwolone.

Podajemy suche fakty, nie zaopatrując ich żadnymi komentarzami. Sprawę tę należy w imię interesu publicznego, w imię zadośćuczynienia za ciężką krzywdę, bezwzględnie wyświetlić. Ktoś tu zawinił. Kto — niech wyjaśni bezstronne i bezwzględne śledztwo.

Strajki w cegielniach

W kilku cegielniach krakowskich i w okolicy Krakowa wybuchły strajki okupacyjne na tle zatargu o umowy zbiorowe. Jak już donosiliśmy, umowa z ub. r. wygasła z dniem 31 marca b. r. Robotnicy zażądali podwyżki płac o 25 proc. z uwagi na drożyznę. Cegielny bowiem artykułów podskoczyły o 25 proc., a nawet jeszcze wyżej. W tych warunkach podwyżka płac jest całkowicie uzasadniona. Przedsiębiorcy nie zgodzili się na żądania podwyżkowe w tych granicach, a nawet niektórzy zażądali obniżki.

To stanowisko pracodawców doprowadziło do wybuchu strajków w kilku cegielniach. W razie dalszego oporu właścicieli strajk obejmie wszystkie cegielnie, co w konsekwencji pociągnie za sobą opóźnienie sezonu budowlanego.

Jednocześnie powstał zatarg w przemyśle budowlanym, również z powodu nieustępliwego stanowiska przedsiębiorców budowlanych w sprawie umowy zbiorowej. W najbliższych dniach może dojść do powszechnego strajku w całym przemyśle budowlanym.

Kronika bielsko-bialska

Walka o poszanowanie ustawy o czasie pracy

Mimo wielkiego bezrobocia przemysłowcy i właściciele różnych przedsiębiorstw łamią ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i tym sposobem pogłębiają bezrobocie. Związki Zawodowe robią wszystko, aby temu zapobiec, jednakże nie zawsze im się to udaje. Inspekcja Pracy w niejednym wypadku jest bezsilna.

Wypadki największego łamania ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy mamy do zanotowania na tut. terenie w przemyśle piekarskim i masarskim. Jeżeli dodamy, że przedsiębiorstwa te posługują się praktykantami ,to łatwo ustalimy rozmiary wyzysku i łamania przepisów ustawy o czasie pracy ze szkodą dla ludzi pracy i państwa.

Aby walczyć z tą plagą i powiększyć liczbę zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach, Klasowy Związek Zawodowy Przem. Spożywczego, korzystając z przysługującego mu prawa, wspólnie z inspektorami pracy kontroluje zakłady pracy.

W wyniku takiej kontroli ostatnio inspektorzy pracy, po stwierdzeniu faktów przekroczeń ukarali następujące firmy grzywną: Jana Bolsięgę rzeźnika i masarza z Białej kwotą zł. 500, N. Opyrchała mistrza piekarskiego z Lipnika kwotą zł. 200, kierownika piekarni p. Lincrta z Białej kwotą zł. 50, Samuela Freifelda rzeźnika z Bielska kwotą zł. 50, Jakuba Glatzera rzeźnika z Bielska kwotą zł. 50, Maksa Motznera rzeźnika z Bielska kwotą zł. 30, oraz Mandelbauma ,piekarza z Bielska kwotą zł. 20 za lekceważenie za rządzeń władz państwowych.

Czy kary te odniosą skutek?

Klasowe Organizacje Zawodowe będą walczyć jak najenergiczniej o poszanowanie czasu pracy, spełniając dobrze swą rolę dla pożytku bezrobotnych i państwa.

Strajk okupacyjny w fabryce sygnałów kolejowych

Jak już donosiliśmy, w fabryce sygnałów kolejowych w Krakowie wybuchł zatarg na tle wypowiedzenia pracy 20 robotnikom na t. zw. urlop turnusowy i usunięcia z fabryki inżyniera Pawlaka. Dnia 30 marca odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy, która nie dała rezultatu. Na tejże konferencji p. inspektor pracy przyrzekł, że inż. Pawlak na terenie fabryki się nie pokaże. Tymczasem w dniu wczorajszym rano przybył ten inżynier i rozpoczął urzędowanie od prowokowania robotników. Robotnicy na znak protestu przeciwko przewlekaniu rokowań, jako też nieusunięciu inż. Pawlaka, rozpoczęli strajk okupacyjny. Strajkuje 120 robotników.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, na wiadomość o strajku okupacyjnym inspektor pracy wyznaczył nową konferencję na sobotę, 3 b. m., w południe.

Dyżury lekarzy

Dnia 2 kwietnia — noc.

Gottlieb Dawid — Dietla 68, tel. 128-52.

Kelhofer Artur — Krasińskiego 4.

Marcinkowski Włodz. — Podwale 1, tel. 128-60.

Schönbergowa Maria — pl. Zgody 7, tel. 182-58.

Historje dnia

„Elektrotechnik". Z niezamkniętego mieszkania przy ul. Krowoderskiej 32, skradziono na szkodę Walentego Spyrki dwa aparaty do elektryzacji, 1 woltomierz i różne części elektrotechniczne, wart. około 800 zł.

Zebrał pieniądze i zbiegł. Zofia Bujańska właścicielka sklepu z wyrobami tytoniowemi w Rynku Głównym, zgłosiła policji, że Stanisław Nowakowski, zam. w Bronowicach Wielkich, a zatrudniony w jej sklepie przywłaszczył sobie kwotę 580 zł., którą otrzymał od Bujańskiej na zakupno stempli i wekslI i zbiegł w nie wiadomym kierunku.

Pod zarzutem włamania. Franciszek Kudziel, został zatrzymany jako poszukiwany za włamanie kasowe dokonane w Bielsku.

Tragedia robotnicy. Popełniła samobójstwo przez otrucie się gazem świetlnym, Łucja Trus, służąca, zam. przy ul. Krupniczej 20.

Trus podczas nieobecności pracodawcy zamknęła się w kuchni, odkręciła kurki gazowe i zatruła się śmiertelnie. Przyczyna samobójstwa narazie nie stwierdzona. Zwłoki przewiezione zostały do Zakładu Medycyny sądowej.

Z miasta

RUCH TRAMWAJOWY DO PARKU DR. JORDANA.

Krakowska Miejska Kolej elektryczna zawiadamia, iż z dniem 1-go kwietnia b. r. wznawia się całodzienny ruch tramwajowy na linii 4-tej.

Wozy kursować będą od zbiegu ulic Józefa Piłsudskiego i Straszewskiego do Parku Dra Jordana i z powrotem.

Z TOW. TECHNICZNEGO.

Staraniem Krak. Towarzystwa Technicznego odbędzie się w piątek dnia 2 kwietnia b. r. o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Straszewskiego 28-II zebranie, na którym prof. dr. Walery Goetel wygłosi odczyt na temat: „Hiszpania jako teren wojny domowej" (z obrazami świetl.). — Goście mile widziani!

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 2.4 wiecz. przedstawienia nie będzie.

Sobota 3.4 „Krawiec w zamku".

W SOBOTĘ PREMIERA W „BAGATELI".

W sobotę, dn. 3 bm., wchodzi na afisz „Bagateli" nowe wspaniałe widowisko rewiowe w 20 obrazach.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Człowiek lew".

ATLANTIC: „Matura" i „Papa się żeni".

PROMIEŃ: „Kaprys miljonera".

STELLA: „Barbara Radziwiłłówna".

ŚWIT: „Ordynat Michorowski".

UCIECHA: „Dyplomatyczna żona"

WANDA: „Dama kameliowa".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Ostatni posterunek".

Ze Śląska

Z huty Szellera

Donosiliśmy już o zatargach załogi huty Szellera w Siemianowicach z dyrekcją w sprawie zbyt licznych turnusów. Załoga proklamowała nawet jednodniowy strajk demonstracyjny. Strajk odniósł tylko chwilowy skutek, gdyż dyrekcja obecnie zamierza nawet unieruchomić część pieców, co spowodowałoby powiększenie liczby turnusowców. Załoga odpowiedziała na to ponownym strajkiem, uzyskując zapewnienie, że nie nastąpi zwiększenie turnusów. Poza tym przyrzekła dyrekcja, że po unieruchomieniu części pieców zatrudni zwolnionych robotników przy innych pracach. Dalej zapowiedział Komisarz dem. badanie sytuacji na miejscu. Dalsze rokowania odroczono do dn. 5 kwietnia.

Budżet gminy Świętochłowic

Odbyło się pod przewodnictwem naczelnika Polaka posiedzenie rady gminnej Świętochłowic, na którym uchwalono budżet na rok 1937/38.

Budżet ten w dochodach i rozchodach wynosi 830,000 zł., i przewiduje m. in. w wydatkach na o światę 87,000 zł., na zdrowie publiczne 169,000 zł., na opiekę społeczną 67,000 zł. i t. d.

Tragedia dzieci z biednych rodzin

W Lipinach zdarzył się wstrząsający wypadek. Na przejeździe kolejki wąskotorowej z kopalni „Matylda", przeszedł popod ramp 10-letni Edward Krząkała z Lipin, chcąc zabrać nieco węgla do domu z wagoników. Chłopiec dostał się pomiędzy bufory wagoników i zderzaki wozów zmiażdżyły mu miednicę, oraz górną część lewej nogi.

Nieszczęśliwego chłopca odstawiono do szpitala hutniczego w Piaśnikach, gdzie pozostał na kuracji. Stan jego jest groźny.

Wstrząsy podziemne w Katowicach

W ciągu świąt wielkanocnych, oraz w nocy z wtorku na środę, powtórzyły się znowu wstrząsy podziemne na terenie Katowic i okolicy. Wstrząsy były dość znaczne i trwały kilka sekund.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.